Dziś „Gazeta Handlowa" | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Sportowa"

Nr. 47 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Łódź, Wtorek, 16 lutego 1926 r. | Rok IX.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Chmury nad przyszłością Ligi narodów

Walka o miejsce w radzie dla Polski i Hiszpanji

Francja ostrzega

PARYŻ, 15 lutego (Pat). — Omawiając sprawę wstąpienia Niemiec do ligi narodów „La Victoire" podkreśla, iż wzburzenie na wschodniej granicy mogłoby spowodować wojnę, której wywołania liga narodów nie może oczywiście chcieć. Ekspansywne dążenia Niemiec wobec Polski i Austrji zwracają na siebie szczególną uwagę małej ententy i Włoch, nie mówiąc już o innych narodach.

Prasa pangermanistyczna może puszczać balony próbne, wszelako rząd berliński wie dobrze, iż każdy manewr, zwrócony przeciwko status quo na granicy niemiecko-polskiej nie zastanie Polski odosobniona.

Włochy poprą Polskę

RZYM, 15 lutego. (PAT). Liberalny dziennik „Picolo" omawia kandydaturę Polski do rady ligi narodów. Ton artykułu trzymany jest naogół w duchu przychylnym. Liga wchodzi obecnie w nową fazę, w której Genewa stanie się jednym z najważniejszych ośrodków politycznych Dyplomacja niemiecka będzie w tym okresie pracować i już pracuje usilnie, stosując metodę dzielenia i kłócenia. Wejście Niemiec do ligi narodów zmieni jej fizjonomję. Zabiegi zaś Polski o uzyskanie miejsca w radzie ligi narodów są zrozumiałe, jak również poparcie Polski w tej mierze ze strony Francji. Kończąc alegorycznie, dziennk pisze: Jeśli się nie chce w Genewie słyszeć za dużo tonów Wagnera, trzeba umożliwić rozlegnie się tonów Chopina. Artykuł powyższy zamieszczony został pod charakterystycznym tytułem na szerokości 6 szpalt „Briand zawołał do Stresemanna: Niech żyje Polska".

RZYM. 15 lutego. (PAT). Prasa włoska, omawiając starania Polski o miejsce w radzie ligi narodów, wyraża się naogół przychylnie o naszych żądaniach. Genewski korespondent „Giornale d'Italia" twierdzi, że postulaty Polski spotykają się z pewną przychylnością i że istnieje prawie pewność, iż będą one poparte przez Francję, Włochy i Czechosłowację. Anglja natomiast ma wyrazić stanowczo veto.

Sceptycyzm Szwajcarji

BERN, 15 lutego (Pat). — Szwajcarskie gazety omawiają obszernie sprawę powiększenia składu ligi narodów.

„Neue Züricher Zeitung" zapatruje się sceptycznie na dalsze powiększanie składu rady poza uzyskaniem w niej miejsca przez przystępujące do ligi Niemcy. Dziennik zaznacza, że państwa neutralne nie troszczyły się dotychczas sprawą składu rady ligi. Obecnie jednak wysuwane propozycje w tym kierunku interesują również Szwajcarję i dlatego zajęcie stanowiska w tej sprawie jest rzeczą potrzebną.

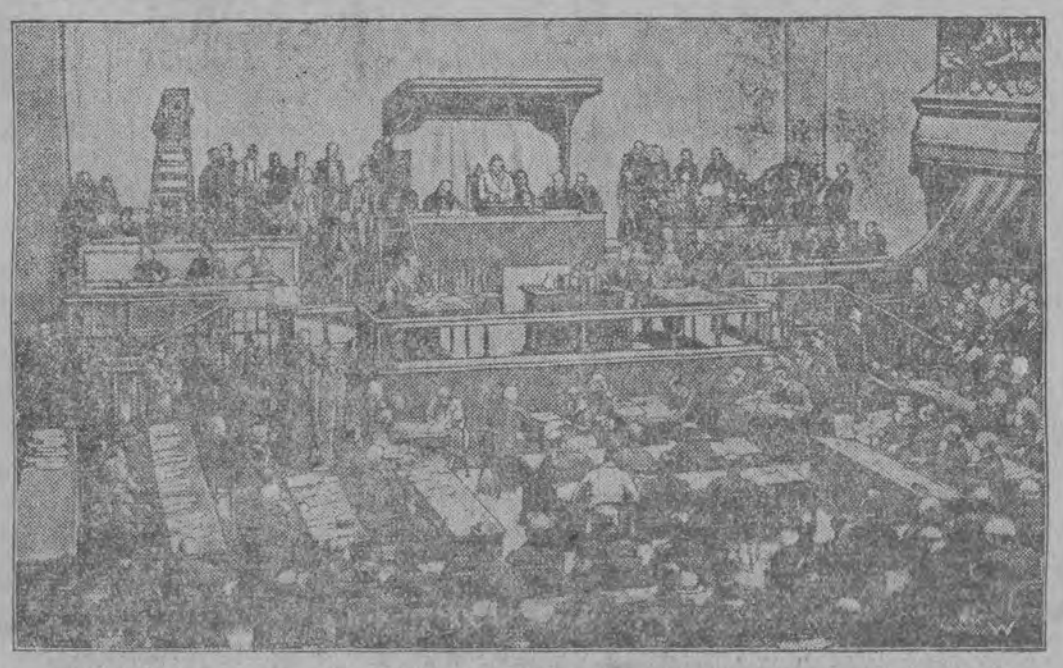

Plenarne posiedzenie Ligi narodów w Genewie

Anglja przed decyzją

Jeśli się zgodzi, to po zapewnieniu jej ze strony Polski „wygodnej" polityki

LONDYN, 15 lutego (Pat). Biuro Reutera dowiaduje się ze źródeł miarodajnych, że rozpowszechniane zagranicą wiadomości, jakoby Wielka Brytanja zgodziła się na propozycję przyznania poza Niemcami również i Polsce, Hiszpanji i Brazylji miejsca stałego w radzie ligi narodów — są pozbawione wszelkich podstaw

LONDYN, 15 lutego (Pat). W izbie gmin jeden z deputowanych konserwatywnych zapytał Austena Chamberlaina, czy wobec zaniepokojenia, jakie zarówno w Anglji, jak i zagranicą w sprawach, dotyczących ligi narodów powstało, mógłby on rozproszyć zaniepokojenie zapomocą publicznego oświadczenia, że rząd angielski będzie sprzeciwiał się znacznemu powiększeniu liczby członków rady ligi narodów.

Chamberlain w swej replice oświadczył, że właściwej odpowiedzi będzie mógł udzielić dopiero w przeddzień swego wyjazdu do Genewy na marcowe obrady ligi narodów

LONDYN, 15 lutego. (PAT). Korespondenci dyplomatyczni wszystkich prawie dzienników angielskich oprócz „Timesa" zajmują się przedewszystkiem sprawą zmian w składzie rady ligi.

„Morning Post", poświęcając tej sprawie artykuł wstępny, pochwala myśl rozszerzenia rady, chociażby ze względu na sytuację geograficzną Niemiec. Dziennik ten reasumuje swój pogląd w zdaniu: Jeśli Niemcy nie dążą do stworzenia przewagi w nowem ugrupowaniu politycznem, to nie powinny sprzeciwiać się przyznaniu Polsce i Hiszpanji miejsc w radzie ligi.

Wszystkie natomiast dzienniki liberalne zajmują w stosunku do dalszego rozszerzenia poza udziałem Niemiec składu rady ligi stanowisko wyraźnie opozycyjne.

„Westminster Gazette" sądzi, że gabinet wpłynie na Chamberlaina, zalecając mu opozycję w stosunku do projektu przyznania miejsc w radzie dalszym trzem kandydatom.

„Manchester Guardian", wspomniawszy o rzekomej decyzji Berlina wycofania kandydatury Niemiec do ligi, gdyby Niemcom odrazu nie przyznano stałego miejsca w radzie, lub gdyby dopuszczono do niej jednocześnie i inne państwa, **występuje przeciwko polityce francuskiej, popierającej kandydaturę Polski.** Dziennik pisze: „Jeśli rząd brytyjski pozwoli uwikłać się w sieci tej intrygi, wówczas z dzieła Locarna pozostanie jedynie kinematograficzna reprodukcja uroczystości podpisania układów locarneńskich".

„Daily News" zaznacza, że jakkolwiek stanowisko gabinetu brytyjskiego nie jest jeszcze znane, to jednak **wydaje się mało prawdopodobne, aby urzędowe stanowisko jego w kwestji zgłoszenia kandydatury Polski uległo znaczniejszej zmianie.**

„Daily Herald" pisze: W kołach miarodajnych **odczuwa się obecnie większą aniżeli przed tygodniem skłonność w kierunku poparcia kandydatury Polski i Hiszpanji do stałego miejsca w radzie ligi, jednakże przed powzięciem ostatecznej decyzji gabinet brytyjski będzie chciał otrzymać zapewnienie zarówno z Paryża, jak i z Warszawy, że polityka polska nie przybierze form, mogących wywołać niezadowolenie na Downing Street.**

Wszyscy prawie korespondenci prasy angielskiej w Genewie donoszą o silnej opozycji Szwecji, podtrzymywanej przez pozostałe państwa skandynawskie i Holandię.

„Observer" pisze: „Wpływy francuskie, wywierane na stanowisko rządu angielskiego, miały ten skutek, że zachwiały postanowienia tego rządu co do trzymania sprawy w tajemnicy i obecnie nie zdziwi nikogo, jeśli Anglja ogłosi w tej sprawie swoje oświadczenie".

Niemcy grożą

że mogą zmienić zdanie

LONDYN, 15 lutego (Pat). „Daily Telegraph" donosi, jakoby rząd Rzeszy polecił swym pełnomocnikom dyplomatycznym powiadomić zainteresowane rządy, że zastrzega sobie zmianę decyzji co do wstąpienia do ligi narodów, w razie gdyby skład rady ligi narodów miał ulec zmianie.

Wizyta p. Drummonda w Berlinie

BERLIN, 15 lutego. (PAT). Dziś rano o godzinie 8-ej przybył pociągiem pośpiesznym z Genewy sir Eric Drummond, sekretarz generalny ligi narodów. Towarzyszy mu tylko jedna sekretarka. Członek sekcji informacyjnej ligi narodów Pelt, który ma towarzyszyć Drummondowi w jego podróży przybędzie jutro.

Zainterpelowany przez przedstawiciela jednej z tutejszych agencji sir Drummond oświadczył, że zamierza pozostać w Berlinie tylko parę dni, ponieważ obecność jego w Genewie będzie niezbędna już w najbliższym czasie. Sekretarz generalny ligi zatrzyma się w Berlinie w ambasadzie angielskiej.

„Taegliche Rundschau" donosi, że dziś przedpołudniem w urzędzie spraw zagranicznych odbyła się ważna konferencja, mająca na celu ustalenie programu pobytu sir Drummonda w Berlinie. W konferencji wzięli udział wszyscy wyżsi urzędnicy, urzędu spraw zagranicznych, do których kompetencji należą sprawy ligi. Dziś w południe Drummond złożył wizytę Stresemannowi, z którym omówił program jego konferencji z poszczególnymi urzędami Rzeszy niemieckiej. Na jutro Drummond zaproszony został przez kanclerza.

Pisma wieczorowe omawiając kwestję obsadzenia stanowiska zastępcy sekretarza generalnego ligi narodów, wymieniają jako ewentualnego kandydata p. Spiechera, byłego szefa biura prasowego urzędu spraw zagranicznych, obecnego wydawcę „Germanji", organu centrum, **oraz d-ra Rauschera, obecnego posła niemieckiego w Warszawie, którego „Vossische Zeitung" wymienia jako najpoważniejszego kandydata na to stanowisko, jednakże zaznacza pismo, gabinet Rzeszy nie zajmował się tą sprawą i po zajęciu stanowiska w tej mierze przez gabinet kwestja ta zostanie wyjaśniona.**

O uregulowaniu godzin pracy

będą obradować wielkie mocarstwa

LONDYN, 15 lutego. (PAT). Jak dowiadują się dzienniki angielskie konferencja ministrów pracy Wielkiej Brytanji Belgji, Francji, Niemiec i Włoch ma być zwołana w przyszłym miesiącu. Celem konferencji będzie rozważenie możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie uregulowania godzin pracy.

Rząd czy sejmik w roli rządu

Z nastaniem rządu koalicyjnego, degeneracja naszego parlamentaryzmu posunęła się jeszcze o duży krok. Jeżeli od początku obecnego przedstawicielstwa zacierała się konieczna odrębność władzy prawodawczej a wykonawczej—sejmu i rządu, to obecnie z odrębności tej już nic nie zostało, gabinet utonął i roztopił się w sejmie i stał się jakąś komisją, do której kluby poselskie delegują swych członków i obarczają ich instrukcjami. W ten sposób gabinet traci wobec klubów resztę samodzielności i staje się ciałem biernem. Właściwą jego istotę odsłonili mimowoli socjaliści, gdy oznajmili, że w ich pojmowaniu koalicja nie miała być kompromisem, lecz walką. Rząd atoli jest organem kierownictwa i działania, a więc musi być o tyle przynajmniej uzgodniony, aby nie stracić zdolności do swej podstawowej funkcji. W przeciwnym razie przestaje on być rządem a zmienia się w sejmik, który nie działa, lecz obraduje, a w razie sprzeczności zdań zwraca się o interwencję klubów. Zamiast tedy sejmu i rządu mamy dwa sejmy: jeden wielki w pełnym składzie stanowi wyższą instancję, drugi, mały sejmik, jest podobizną a raczej karykaturą rządu parlamentarnego. Koalicja na tle sejmiku może istotnie oznaczać dalszy ciąg walki, gdyż sejmik niczem zasadniczo nie różni się od sejmu i jest tylko skrótem tego ostatniego, ale w rządzie tak być nie może. Tam według ustalonej europejskiej praktyki stwierdzenie programowej różnicy pomiędzy ministrami oznacza początek przesilenia gabinetowego, które w tym lub innym kierunku musi znaleźć rozwiązanie. Do smutnych wynalazków naszego parlamentaryzmu należy postawienie gabinetu, w którym przesilenie nie ma potrzeby powstawać, lecz było już przy jego narodzinach, a właściwie przed narodzinami. Majstersztyk koalicyjny dał nam istotę martwą, która napróżno okazuje pozory życia i nic żywego stworzyć nie umie.

W ustroju parlamentarnym sejm i rząd mają zgoła odrębne zadania i to, co w rządzie jest anomalją — przeciwieństwa programowe — to w sejmie jest rzeczą najzupełniej naturalną. Tam partja może wchodzić z programem walki i ta ostatnia jest nader często konieczna i jedynie owocna.

Na nieszczęście u nas rzeczy poszły wprost naopak. Gdy po chjeno - piaście stanął u steru rząd p. Władysława Grabskiego, w sejmie zapanował nastrój jedności i zgody i pod tem hasłem udzielono gabinetowi daleko idących pełnomocnictw.

Za pierwszą ich serją poszła druga, nastrój błogiej zgody trwał pomimo, iż coraz widoczniejszem było, że sanacja, o ile ma być realna, musi być dokonana albo kosztem posiadaczy albo mas pracujących, że więc niepodobna ominąć zagadnienia, które rozstrzygnąć może tylko walka.

Walki takie rozgrywają się w państwach parlamentarnych nietylko w izbach, lecz i w opinji kraju; nader często zachodzi potrzeba odwołania się do narodu przez rozwiązanie ciała prawodawczego i i nowe wybory. Tę kwestję fundamentalną trzymano u nas długo, zbyt długo pod korcem; bez jej programowego rozwiązania sklecono „rząd koalicyjny", w którym jak się dowiadujemy, są dwie przeciwne koncepcję sanacji i ma być dopiero stoczona walka o zwycięstwo jednej z nich. Ależ walka powinna się już była rozegrać gdzieindziej, a rząd koalicyjny czy inny musi przyjść z programem uzgodnionym i wziąć się niezwłocznie do pracy.

Uprawiać w ciągu dwóch lat w sejmie sielankę prawicowo - lewicową i obecnie przenosić zasadnicze spory do łona rządu — to już rekord swoistej mądrości stanu, to postawienie rzeczywistości politycznej na głowie.

Według konstytucji ma być u nas republika parlamentarna, ale skutkiem lekceważenia, nadużywania a nawet sabotażu obowiązujących zasad i zwyczajów, parlamentaryzm nasz zmienia się w naszych oczach w opłakany dziwoląg, godny czasów saskich. Powtarza się znamienna choroba Polski szlacheckiej — brak rządu. W danej chwili surogatem jego jest sejmik w pałacu namiestnikowskim — zdawkowa moneta większej sumy, ulokowanej w gmachu przy ulicy Wiejskiej.

Prawica spogląda na degenerację naszego parlamentaryzmu z pewnym rodzajem złośliwego zadowolenia, rozumie ona, że jest to najlepsza woda na młyn różnych faszyzmów, monarchizmów i t. d. Co zaś do lewicy, ta nie zdaje sobie dostatecznie sprawy, że taki zdegenerowany parlamentaryzm nie jest wart obrony i że musi być usunięty, o ile nie ma przyprawić państwo o upadek. Niechże zrozumie, że u nas naglącem wymaganiem ze strony obrońców parlamentaryzmu, musi być przedewszystkiem jego gruntowna naprawa.

J. Mazurski.

Dr. Reich, pan Grynbaum, żydzi i Polska

Uwag kilka o kryzysie w sejmowem kole żydowskiem

Na kanwie rozmowy z prezesem koła dr. Leonem Reichem

„Żydzi pozazdrościli „Wyzwoleniu" — też robią rozłamy..." spotykanych posłów żydowskich witają ci i owi ironiczno-protekcyjnym uśmieszkiem — daje się poznać spoistość i wstręt do rozłamu w swojem własnem stronnictwie — niechaj wiedzą ci, co zaczynają być słabymi, że są inni — silni i siłę swą dadzą odczuć!...

Nie tai się radości, że zwarta reprezentacja żydów w sejmie zaczyna wykazywać rysy, szczerby coraz mocniejsze, szczerby grożące ruiną i bezwładem na parlamentarnym terenie klubowi poselskiemu...

Dlaczego?...

* * *

Dr. Reich — Grynbaum. Lwów — Warszawa. Dwa bieguny. Dwa światy, dwie skrajnie różnej umysłowości. Zręczny prawnik - polityk, szczery zwolennik pacyfikacji stosunków żydowsko - polskich i z drugiej strony namiętny, ognisty działacz partyjny, fanatyk odrębnego życia żydów wśród społeczeństwa polskiego. „Ugodowiec" i „nieprzejednany". Dalekowzroczny polityk i zacięty doktryner naprzeciw siebie — dwa światy...

* * *

Po jakiej linji ma iść polityka koła żydowskiego w sejmie? — od dręczącego tego pytania nie mogło się kierownictwo frakcji żydowskiej w parlamencie polskim uwolnić ani na chwilę. Napozór zupełnie zwarta grupa, licząca jednak w swem gronie, obok ortodoksów, wszystkie odcienie sjonistów i nacjonalistów aż do ognistego pana posła Schippera włącznie — nie mogła zdecydować się na żadną właściwie politykę, była reprezentacją interesów żydowskich w najściślejszem tego słowa znaczeniu, broniła ich, borykała się z falą nietolerancji religijnej i narodowościowej — pracowała, idąc po linji zygzakowatej, od wypadku do wypadku, opowiadając się za lub przeciw projektom ustawodawczym zależnie jedynie od interesów mas, których jest przedstawicielem.

O programie stronnictwa takim, jakim go mają partje polityczne, mowy być nie mogło już choćby z racji niejednolitości właśnie politycznych przekonań w łonie samego klubu.

Zdecydowane wreszcie posunięcie prezesa dr. Reicha i ludzi doń ideowo zbliżonych, posunięcie, któremu na imię „ugoda polsko-żydowska" — stworzyło tak długo brakującą linję wytyczną polityki: zgodne współżycie obu narodów na zasadach dobrze pojętego interesu współobywatela.

Czy łatwo znaleźć piękniejszą podstawę kompromisu?...

* * *

Ale „ugoda" nie weszła w życie... Piękna myśl została uwzględnioną w akcie, w akcie nawet uroczyście zawartym, ale tylko w akcie — myśl pozostała na papierze.

I pan Grynbaum, protestujący już przeciwko samemu faktowi zawarcia porozumienia, ostro wystąpił przeciwko panu Reichowi... W fakcie niewykonywania przez rząd przyjętych zobowiązań zobaczył potwierdzenie swych zastrzeżeń już in statu nascendi ugody żywionych. Pan Schipper — zresztą raczej narzędzie, niż spiritus movens — przypuścił szturm generalny, zwolennicy jego zażądali przejścia do ostrej opozycji wobec rządu — skrytykowali leaderów „kierunku ugodowego" — pp. Reicha i Rosmarina — pp. Reich i Rosmarin zrzekli się stanowisk prezesa i wiceprezesa... Czy kapitulowali?...

* * *

Twórcy ugody polsko-żydowskiej uważają ją za dobrą i celową — uważają, że wykonanie jej przyniesie korzyść obu stronom. Trudno sprzeciwiać się temu przekonaniu — dla rozumujących trzeźwo fakt dodatniego oddziałania ugody na pacyfikację zadrażnianych ostatnio stale stosunków polsko-żydowskich nie może ulegać wątpliwości. W chwili, kiedy nadzieje na masową w rzeczywistem tego słowa znaczeniu emigrację do Palestyny zawiodły, w chwili, kiedy już ponad wszelką wątpliwość jasnem się stało, że żydzi polscy, że ich lwia część—niemal wszyscy —dalej wśród społeczeństwa polskiego zostaną — z nieprzepartą siłą narzucała się konieczność uregulowania tego współżycia.

Czy leaderzy polityczni żydów mieli zdecydować się na konsekwentną walkę przy upartem, wściekłem niemal pogłębianiu odrębności — ba! nietylko odrębności — polityka zwolenników pp. Grynbauma, Hartglasa i Schippera chce przecież akcentować przy każdej okazji, że przepaść, dzieląca współzamieszkujących jedną ziemię żydów i polaków, nigdy i niczem zasypaną być nie może!!... Że nawet kładka nad nią położona być nie może — słowe: — wojna!!!...

Czy może mieli zająć się znalezieniem jakiegoś modus vivendi — jakiegoś prawnego przynajmniej określenia ram, w których zmieścić się będzie mogło regulowanie współżycia obu narodów, współżycia przy tworzeniu którego i tak czas i, opanowanie rasowych namiętności najwięcej ma do powiedzenia.

Polityka dr. Reicha i dr. Rosmarina poszła tą drugą drogą...

* * *

Ugoda jest dobra — przepisy je nie są jednak wykonywane.

Konstytucja polska dnia 17 marca roku 1921 — ostatecznie uchwalona, też jest dobra i demokratyczna — a jej wskazania nie są również wszędzie i zawsze w odrodzonej Polsce wykonywane. Czy będziemy kogoś winić za uchwalenie konstytucji?...

* * *

Panowie z obozu posła Grynbauma żądają przejścia koła żydowskiego do opozycji i pozostania w niej stale — wobec każdego rządu polskiego, w każdym wypadku...

Czy ktoś w Polsce zważa na konsekwentne negowanie wszystkich poczynań państwowo-twórczych przez ukraińców i białorusinów, czy ktoś poważnie bierze znaczenie ich stałej opozycji?...

Czy wogóle stałe stosowanie opozycji jest i może być skuteczne?..

Ale ludzie z pod sztandaru pana Grynbauma nie chcą na to odpowiedzieć....

Wład. Best.

Lya de Putti uciekła z Berlina

zostawiając 100.000 marek długów

Zaangażowała ją wytwórnia amerykańska za gażą 1.000 dolarów na tydzień

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego")

Berlin, 12 lutego. 1926.

Od chwili przybycia swego do Berlina, gdzie znalazła się przed paru laty, jako mała aktoreczka węgierska, Amalja Janke, znana i popularna pod nazwiskiem Lya de Putti, gwiazda filmowa — nie przestała zajmować swą osobą kroniki skndalicznej Berlina.

Niedawno dopiero prasa całego świata szeroko rozpisała się o **stingowanem jej samobójstwie, które** miało zmusić — i zmusiło — jednego z jej bogatych „przyjaciół", by jej nie porzucał i dalej zaspakajał wszelkie jej kaprysy i zachcianki.

Ale środek ten poskutkował tylko na bardzo krótki czas. Nietylko bowiem ten przyjaciel ją porzucił ostatecznie, ale wskutek „kiepskich czasów" coraz trudniej znaleźć było jego następców.

A Lya de Putti bynajmniej nie była skłonna ograniczyć swych potrzeb i wydatków. Oczywiście, że **dostawcy jej**, przeważnie jubilerzy i wielkie salony mód **wyzyskiwali lekkomyślność** divy i całymi stosami znosili do jej mieszkania futra stroje i kleinoty w nadziei, że wreszcie przecież znajdzie się ktoś, kto za to wszystko zapłaci.

Jednak wymarzony „książę z bajki" nie zjawił się, a maharadżowie", których „ulubioną żoną" piękna Lya stawała się na czas dłuższy, czy krótszy również nie chcieli, czy nie mogli, tak dalece się angażować.

Faktycznie jeszcze onegdaj brała udział w ostatniem zdjęciu do naszego filmu, pod reżyserją Manfreda Noa, a w parę godzin później siedziała już w pociągu kurjerskim do Paryża.

Nikt nie wiedział, że Lya de Putti zamierza opuścić Berlin, a wyjazd jej nastąpił w zupełnej tajemnicy. Wiadomo było jedynie, że w najbliższych tygodniach miała w Cherbourgu siąść na statek do Ameryki, dokąd wytwórnia Famous Lasky Players zaangażowała ją za gażą 1000 dolarów tygodniowo.

Jednak przedwczesny ten wyjazd do Paryża nie odbył się zupełnie gładko i bez przeszkód. Miarowicie kilku wierzycieli, którzy dowiedzieli się o jej ucieczce, wyjednali w policji berlińskiej nakaz aresztowania divy, która rzeczywiście, na skutek telegraficznego polecenia z Berlina, zatrzymano tuż przed granicą, bo w Kolonji. Towarzysz jej, chcąc nie chcąc, musiał „wybulić" kilka tysięcy marek, w przeciwnym bowiem razie piękna Lya wróciłaby do Berlina jako aresztantka.

Inni wierzyciele, mniej sprytni i energiczni, będą musieli prawdopodobnie dłuższy jeszcze czas poczekać na swe pieniądze. Chyba, że Lya de Putti stanie się wkrótce drugą Polą Negri, i długi swe berlińskie będzie mogła uregulować, przeznaczając na ten cel swą — jednodniową gażę.

Wład. Turcz.

Katastrofa kolejowa pod Wiedniem

WIEDEŃ, 15 lutego. (PAT). Dziś o godzinie 7-mej rano zderzył się pociąg osobowy z towarowym, skutkiem czego dziesięciu pasażerów i jeden funkcjonarjusz zostali lekko ranni.

Aleksander Markowski
fałszywy oficer, oszust i bandyta schwytany w Łodzi

Zatoka ryska zawalona masowemi lodami

RYGA, 15 lutego. (PAT). Depesza iskrowa, otrzymana z pokładu łamacza lodów „Krischjanis Waldemars", donosi, iż położenie w zatoce ryskiej jest nader niepomyślne. Masy lodowe mają od 15 — 20 metrów grubości. Ma się wrażenie, iż holowane statki prześlizgują się między górami lodowemi, nie dotykając wody.

Nowy przydział wicewojewody łódzkiego

Były wicewojewoda łódzki p. Łyszkowski obejmie jedno ze stanowisk w dziale administracyjnym ministerstwa spraw wewnętrznych.

Słynna afera szpiegowska

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi

Przeciwko p. Korfantemu i „Volksbundowi"

Śledztwo w sprawie wykrycia wielkiej afery szpiegowskiej „Volksbundu" na Górnym Śląsku zatacza w dalszym ciągu coraz szersze kręgi. Prowadzący śledztwo pod kierunkiem prokuratora okręgowego, p. Świątkowskiego sędzia Kisielewski, **ma już w ręku olbrzymią ilość materjałów dowodowych, niesłychanie obciążających zarówno „Volksbund", jak i najwybitniejszych działaczy niemieckich na Górnym Śląsku.**

Wszyscy aresztowani i podejrzani o udział w aferze byli ogólnie znani, jako zacięci przeciwnicy naszych organizacji, broniących kresy zachodnie od zgermanizowania, a więc związku obrony kresów zachodnich, związku strzeleckiego i związku b. powstańców górnośląskich.

Rewizje w Katowicach i innych miejscowościach Górnego Śląska prowadzone są w dalszym ciągu przez władze sądowe przy pomocy policji i wojskowości. Wyniki ich i szczegóły śledztwa są obecnie trzymane w ścisłej tajemnicy. W środę przyjeżdża do Warszawy prowadzący śledztwo prokurator okręgowy Świątecki, aby zdać szczegółowe sprawozdanie ministrowi sprawiedliwości.

Lokal „Volksbundu" w dalszym ciągu jest opieczętowany.

Wiadomość jednak o tem, iż „Volksbund" został już przez władze polskie rozwiązany, jest o tyle przedwczesna, że organizacja ta może być jedynie zlikwidowana wskutek orzeczenia władz sądowych, ponieważ jest przewidziana przez konwencję genewską, mając oficjalnie na celu „obronę praw niemieckiej mniejszości narodowej". Wbrew wiadomościom podanym przez część prasy warszawskiej o tem, że „Volksbund" obejmuje wszystkie dzielnice b. zaboru pruskiego, stwierdzić należy, że organizacja ta działa wyłącznie na Górnym Śląsku, w innych zaś dzielnicach operuje analogiczny „Deutschtumsbund".

Prezesem zarządu głównego „Volksbundu" jest hr. Donnersmark, przewodniczącym wydział wykonawczego „Volksbundu" — poseł Ulitz, przewodniczącym wydziału szkolnego — aresztowany już inspektor szkolny Dudek.

Wydziały „Volksbundu" obejmowały zarówno sprawy polityczne, jak organizacyjne, gospodarcze, szkolne, „zagraniczne", handlowe, przemysłowe, społeczne i t. d. Szczególny nacisk kładła organizacja na zgermanizowanie śląskiego szkolnictwa. W tym celu wysłannicy „Volksbundu" przekupywali rodziców dzieci w wieku szkolnym, płacąc po 100 zł. za złożenie „wniosków" na szkołę niemiecką mniejszościową.

Szczególnie zajadle „Volksbund" zwalczał w tym kierunku Zw. Obrony Kresów Zachodnich, który rozwijał również działalność szkolną, starając się uratować szkolnictwo śląskie dla Polski. Związek Obrony Kresów Zachodnich niejednokrotnie już zwracał się do władz administracyjnych na Śląsku, jak też i do władz centralnych w Warszawie, przedstawiając niebezpieczeństwo, grożące państwowości polskiej ze strony „Volksbundu", oraz wykazując nici łączące tę organizację z Rzeszą niemiecką. To samo robił Związek Strzelecki i Związek b. Powstańców. Trzeba było dopiero niesłychanie obciążających organizację niemiecką dokumentów, jakie znaleziono w czasie obecnego śledztwa, aby sprawą tą zainteresowały się należycie władze.

Odbyte wczoraj wielkie zgromadzenie bezrobotnych — b. powstańców górnośląskich oprócz powziętych ostrych uchwał, **przeciw szkodliwej działalności dla Śląska i Polski p. Korfantego — zażądało również od władz natychmiastowego zamknięcia „Volksbundu".**

W wiecu wzięli udział prócz powstańców przedstawiciele Zw. Obrony Kresów Zachodnich, Zw. Strzeleckiego, oraz posłowie N. P. R., P. P. S. i innych ugrupowań.

Chadekom, **broniącym Korfantego, nie pozwolono dokończyć przemówień,** tak, iż musieli oni czemprędzej opuścić zebranie.

Jak słychać, śledztwo zmierza obecnie w kilku kierunkach, nie ograniczając się jedynie na „Volksbundzie". Mają podobno nastąpić dalsze aresztowania.

3 interpelacje P. P. S.

zostały zgłoszone w sejmie

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Pos. K. Pużak i tow. z PPS. zgłosili interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie bezczynności prokuratora piotrkowskiego sądu okręgowego podczas procesu sądowego o nadużycia pieniężne w częstochowskim oddziale Banku Polskiego.

Pos. Dzięgielewski i tow. z PPS. zgłosili interpelację do ministra kolei w sprawie usuwania z posad pracowników kolejowych w dyrekcji wileńskiej, z powodu nieposiadania obywatelstwa polskiego, a po uzyskaniu tegoż — nieprzyjmowania tych pracowników z powrotem do pracy.

Pos. Dzięgielewski i tow. z PPS. zgłosili interpelację do ministra robót publicznych w sprawie budowy strażnic granicznych na odcinku Dawidgródek — Łużki przez firmę „S-ka kijowskich inżynierów", niewypłacania zarobków robotnikom przez tę firmę, oraz skandalicznego zachowania się inż. Próchnickiego, delegata min. R. P. w Brześciu w stosunku do robotników.

Nieuzasadnione plotki i alarmy

Poseł Olszewski wraca do Berlina--Nie było noty niemieckiej

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Pogłoski o tem, że poseł polski w Berlinie p. Olszewski nie wróci już do Berlina, jak dowiadujemy się ze źródeł wiarogodnych, są bezpodstawne.

Powrót p. Olszewskiego nastąpi w tych dniach.

* * *

Również bezpodstawne są pogłoski o tem, że poseł niemiecki w Warszawie wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych jakąś notę, zawierającą pogróżki i różne żądania w kwestji rokowań t. zw. likwidacyjnych. Przeciwnie dowiadujemy się, że te ostatnie rokowania, dotyczące wykonania paragr. 297 traktatu wersalskiego, idą bardzo pomyślnie i że przerwa w nich nastąpiła tylko dla celów informacyjnych. Rokowania będą wznowione 18 b. m. i bardzo szybko mają być zakończone.

Minister Barlicki objął urzędowanie

Nominacja p. Hausnera jeszcze nie załatwiona

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

Minister poseł Barlicki objął w dniu wczorajszym urzędowanie w ministerstwie robót publicznych. Sprawa powołania posła Hausnera na podsekretarza stanu jeszcze nie została załatwiona.

Ekspose ministra Barlickiego

usłyszy dziś komisja robót publicznych

W sejmie chwilowa przerwa w obradach plenarnych wywołała zupełny zastój pracy w komisjach.

Z wyznaczonych na dziś posiedzeń komisji w ostatniej chwili trzeba było odwołać wszystkie, z wyjątkiem jednego, mianowicie posiedzenia komisji robót publicznych, na którem spodziewane jest expose p. Barlickiego.

Król hiszpański dekoruje w Madrycie marszałka Francji Petaina wojskowym medalem zasługi za operacje w Marokku. Z prawej strony gen. Primo de Rivera

Sensacyjna wersja

o morderstwie kurjerów sowieckich

RYGA, 15 lutego. (PAT). — **Dzienniki podają nowe sensacyjne wersje w sprawie morderstwa kurjerów rosyjskich. W tece kurjerskiej miały się znajdować wysłane do Niemiec brylanty, wartości 4 miljonów dolarów. Kilku funkcjonarjuszy poselstwa sowieckiego w Rydze było podobno, jak piszą dzienniki, powiadomione o tej przesyłce i pośród nich należy, zdaniem pism, szukać wspólnika zabitych bandytów. Wyjaśnia to zeznanie zranionego kurjera Machmastała, który utrzymywał, że widział trzech napastników. Dzienniki snują dalsze przypuszczenia co do dawniejszej współpracy braci Gawryłowicz z ich dyplomatycznym wspólnikiem.**

Gdański parowiec zatonął

GDAŃSK, 15 lutego. (PAT). Z Londynu donoszą, że gdański parowiec handlowy „Marja Teresa" zderzył się koło Norfolku ze statkiem angielskim i zatonął w przeciągu 10 minut. Załogę w liczbie 15 osób zdołano uratować.

Projekt reorganizacji min. skarbu

Koła miarodajne opracowują obecnie projekt reorganizacji ministerstwa skarbu.

W myśl tego projektu ministerstwo ma być podzielone na dwie zasadnicze grupy, każda z wiceministrem na czele, a to skarbu i finansów.

W skład grupy skarbowej wejdą: departament podatku i opłat, departament ceł, departament kasowy, departament akcyz i monopoli, oraz spraw personalnych skarbu. Kierownictwo tej grupy miałby objąć albo obecny wiceminister Markowski, albo dyrektor departamentu Gabrjel Czechowicz, który byłby zamianowany w takim razie podsekretarzem stanu.

Grupa finansowa ma obejmować: departament budżetowy, departament obrotu pieniężnego, departament prezydjalny, oraz generalny sekretarjat komitetu ekonomicznego rady ministrów. Na czele tej grupy stanie prawdopodobnie obecny wiceminister Popławski.

Autokefalja cerkwi prawosławnej w Polsce

została zatwierdzona przez synod karłowicki

Nasz warsz. korespond. telefonuje

W dniu wczorajszym synod cerkwi prawosławnej w Warszawie otrzymał od synodu prawosławnego w Karłowicach w S. H. S. zawiadomienie, że synod cerkwi prawosławnej na emigracji pod przewodnictwem metropolity Antoniusza uznał autokefalję cerkwi prawosławnej w Polsce. W obszernej motywacji synod karłowicki oświadcza, że zrozumiał stanowisko hierarchji prawosławnej w Polsce i konieczność utworzenia cerkwi autokefalicznej.

Bestjalski napad rabunkowy

4 osoby zamordowano -- Przy życiu pozostało tylko niemowlę i staruszka babka

O ścinającej krew w żyłach zbrodni donosi nasz korespondent z Radomska:

Przed kilku miesiącami osiadł we wsi Grabice w gminie Rząśnia, niejaki Grzejdzik, o którym mówiono, że przywiózł z kilkuletniego pobytu w Niemczech 6,000 marek w złocie. Grzejdzik wraz ze swą żoną zamieszkał u małżonków Siąguszów, od których odnajął połowę domu.

Nocy wczorajszej Grzejdzika zbudził hałas wyłamywanych okiennic, zanim jednak zorjentował się w sytuacji, padło przez okno kilka strzałów rewolwerowych. Ciężko ranni Grzejdzikowie powlekli się się do mieszkania Siąguszów, wołając o ratunek, lecz na progu padli oboje martwi.

Bandyci, chcąc pozbyć się niewygodnych świadków, zastrzelili następnie leżącego jeszcze w łóżku Siągusza oraz błagającą ich z niemowlęciem w ręku o życie Siąguszową — poczem rozpoczęli rabunek.

Pieniędzy jednak nie znaleźli, a słysząc ruch we wsi, wywołany odgłosem strzałów, rzucili się do ucieczki, nie zrabowawszy niczego.

Nadbiegłym do chaty Siąguszów sąsiadom przedstawił się widok okropny: w jednej z izb u progu leżał trup Grzejdzika, a tuż opodal jego żony; w drugiej izbie, w zalanem krwią łóżku, spoczywał trup Siągusza, przy łóżku zaś leżała bez życia z przestrzeloną głową Siąguszowa, tuląc w skostniałych ramionach płaczące 5-miesięczne niemowlę.

Na przypiecku z pod pierzyny wydobyto babkę staruszkę, żywą lecz z przerażenia napół przytomną.

Policja radomskowska zarządziła energiczny pościg za zbrodniarzami.

Porachunki rodzinne konsula niemieckiego

Bije pięściami teściową i porywa autem własne dzieci

Wielkie wrażenie wywołała w Poznaniu metoda załatwiania sporów rodzinnych przez niemieckiego konsula generalnego w Poznaniu dr. Wernera Otto v. Hentig.

Pani v. Hentig, poróżniwszy się z mężem, wyjechała do Belęcina, majątku w Poznańskiem, z którego właścicielem v. Wenzlem, konsul utrzymywał żywe stosunki. Do Belęcina przybyła również teściowa konsula, obywatelka Estonji, p. v. Kugelgen.

Pani Hentigowa pewnego dnia zostawiła matkę i dwoje nieletnich dzieci i wyjechała do Berlina, by tam wszcząć kroki rozwodowe.

Pod nieobecność państwa v. Wenzel do pałacu — jak pisze „Polonja" — zgłosił się pod wieczór przybyły samochodem konsul Hentig i domagał się wstępu.

W myśl instrukcji, udzielonej służbie przez panią Kugelgen, odpowiedziano, iż w pałacu niema nikogo. Po tem oświadczeniu konsul Hentig wyjechał do Grossdorfu, gdzie mieszka teść p. Wenzla, generał v. Sydow i wkrótce wrócił samochodem do Belęcina, wszedł niepostrzeżenie do pałacu i zażądał od p. Kugelgen wydania dwóch swych nieletnich dzieci, 2-letniej córeczki i 4-miesięcznego synka.

Kiedy teściowa odmówiła żądaniu, konsul rzucił się na nią, uderzył ją w twarz pięścią, a następnie zwalił ją na ziemię uderzeniem w pierś. Pani v. Kugelgen, wybiegłszy do sąsiedniego pokoju, zamknęła na klucz drzwi i poczęła wzywać o pomoc posterunek, znajdujący się w sąsiedztwie. Wówczas konsul usiłował się wydobyć z pałacu. Zanim nadbiegła pomoc policyjna, konsul zdołał uciec przez okno parterowego pokoju, zabierając z sobą dzieci w oczekującym samochodzie.

Ze względu na to, że p. v. Kugelgen odniosła obrażenia jak sińce na twarzy, a ponadto zwichnięcie palca u prawej ręki i silny cios w piersi, wniosła skargę karną, którą zajmie się prokuratura w Lesznie, w Wielkopolsce.

Ordynat Bisping

przed sądem apelacyjnym

Z Warszawy donoszą:

Wczorajsze posiedzenie sądu odbyło się na miejscu przestępstwa, dokonanego przed 13-tu laty w majątku ks. Druckiego-Lubeckiego — Teresin.

O godz. 8 m. 40 rano z dworca głównego w specjalnie przyczepionym do pociągu pośpiesznego wagonie I klasy udał się na miejsce przestępstwa sąd w pełnym składzie, prokurator i obrona, przyczem na mocy oddzielnej decyzji sądu asystował przy tej wizji miejsca przestępstwa oskarżony Bisping.

Przy pierwszej wizji, dokonanej przed wojną przez b. rosyjski sąd okręgowy, oskarżonego nie było, chociaż był wtedy w areszcie prewencyjnym, dzisiaj zaś jest na wolności.

Ciekawym przyczynkiem wczorajszego posiedzenia sądowego na wolnem powietrzu będzie zbadanie 12 świadków z pośród miejscowej ludności, należącej bądź do służby zabitego księcia, bądź do okolicznych mieszkańców.

Wszyscy ci świadkowie zeznawali wprawdzie w pierwszej instancji, lecz w sądzie w Warszawie, nie zaś bezpośrednio na miejscu przestępstwa.

Wyniki wizji będą wiadome dzisiaj.

Nagi trup kobiety na ulicy Pragi.

Mord czy samobójstwo?--Niezwykła pozycja ciała.

Praga, w lutym.

Tajemniczy i ciekawy wypadek zajmuje obecnie opinję publiczną i władze policyjne w Pradze. Na placu Inwalidów znaleziono, jak podaliśmy onegdaj, wczesnym rankiem

zupełnie nagi trup kobiecy.

Zawiadomiona o tem policja wysłała natychmiast komisję śledczą, która stanęła przed nierozwiązalną zagadką.

Zupełnie nagi bowiem trup kobiety, którą okazała się 30-letnia wdowa Anna Koczowa, nie wykazywał właściwie żadnych śladów morderstwa, z drugiej strony natomiast samobójstwo jest prawie wykluczone, jeśli weźmie się pod uwagę, że ubranie i koszula Koczowej wciśnięte były pod trupa, który

leżał na plecach z nogami rozszerzonemi i w górę podniesionemi;

nie mówiąc więc już o tem, że byłby to conajmniej dość dziwny sposób odebrania sobie życia, po poprzedniem rozebraniu się do naga, niewytłomaczoną byłaby zupełnie charakterystyczna pozycja nóg.

Aż do sekcji trupa w instytucie medycyny sądowej obiegały miasto najfantastyczniejsze wersje i opowiadania na temat morderstwa, z jakiem ogólnie się w tym wypadku liczono. Policja postawiła dwie tezy: jedną w kierunku samobójstwa przez otrucie się, na poparcie czego przemawiały fakty, że Koczowa nie miała w ostatnim czasie mieszkania i

była przytem nałogową pijaczką.

Druga teza, idąca w kierunku morderstwa przyjmuje śmierć wskutek uduszenia, spowodowanego przyłożeniem zwiniętej odzieży do ust i nosa, na co wskazywałyby nieznaczne wprawdzie sinawe prążki na twarzy. Jako powód przyjmowano

sadystyczne zwyrodnienie seksualne.

Sekcja zwłok nie wykazała śladów trucizny w żołądku i przyjęła jako przypuszczalną przyczynę śmierci uduszenie, ze względu na brak jednak wszelkich znaków na ciele i wewnątrz trupa, zagadka nie została właściwie wyjaśnioną i zajmuje w dalszym ciągu umysły prażan.

Koniec sprawy Lednicki contra Wasilewski

Oszczerczy redaktor skazany na 2 miesiące aresztu

Nasz warsz. korespond. telefonuje:

W dniu wczorajszym w sądzie najwyższym po całodziennych obradach ogłoszony został ostateczny werdykt w sprawie Lednicki contra Wasilewski. Sąd najwyższy zatwierdził wyrok sądu apelacyjnego, na mocy którego redaktor Wasilewski za oszczerstwo został skazany na 2 miesiące aresztu. Wyrok ten wprawdzie przez amnestję zostaje umorzony, ale pozostanie na zawsze jego moc moralna. Wczorajszy werdykt sądu najwyższego wywarł w kołach politycznych ogromne wrażenie.

12-ta loterja państwowa

Piąta klasa. — Dziesiąty dzień.

Główniejsze wygrane.

150.000 zł. (główna wygrana) nr. 44.690
10.000 zł. nr. 17724.
3.000 zł. nr. 191128.
2.000 zł. n-ry 4716 40960 64857.
1.000 zł. n-ry: 4742 25453 61717.

600 zł. n-ry: 5463 13939 23864 29807 47391 47818 48729 55366 59593 64374.

500 zł. n-ry: 224 394 4537 6448 11618 12682 21716 29347 30175 50331 55186 62137.

400 zł. n-ry: 1513 3008 3063 5070 5334 6856 9139 9805 13884 15282 17448 17750 19510 21582 22319 25530 25961 26421 28044 28392 32376 32987 33583 37828 41584 41631 46557 47004 47838 50888 51910 52908 55569 62902 63943.

WILLY LEHNER.

Wachlarz Księcia Asakusa

Zginął najkosztowniejszy wachlarz księcia Asakusa, pawdziwe arcydzieło ze złota, szyldkretu i kości słoniowej. Wachlarz posiadał nadto skrytkę, w której podobno umieszczone były jakieś niezwykle cenne dokumenty treści politycznej.

Dwór cały był bezradny, a gruby mistrz ceremonji, Okmoto Hirai, stracił zwykły spokój, oraz dziesięć kilo na wadze, gdyż książę szalał, jak orkan wiosenny. Ofiarą gniewu książęcego padło kilka drogocennych waz, oraz zniszczone nadzieje szeregu dostojników.

Jedynie Higako No Gojo, piękna i przebiegła faworytka księcia pozostała zupełnie spokojna wśród ogólnej burzy i zmieszania. Ukryta za parawanem przeczekała, aż minie pierwszy gniew książęcy, poczem uśmiechnięta i spokojna zjawiła się właśnie w chwili, gdy książę wyczerpany padł na fotel, gwałtownie chłodząc wachlarzem rozpalone czoło.

Natychmiast Higako starała się panu swemu i władcy dopomóc w tej czynności, wdzięcznie a gorliwie chłodząc go i swym wachlarzem. Łaskawy uśmiech księcia był nagrodą za jej trudy.

I chwilę tę Higako potrafiła zręcznie wyzyskać dla siebie. Wachlarz jej zamknął się, a ona sama pokornie padła do stóp książęcych, czołem dotykając podłogi i czekając cierpliwie, aż wolno jej będzie przemawiać. Wreszcie książę Asakusa dał znak przyzwalający.

„Wasza książęca wysokość pozwoli swej służebnej jedno zapytanie: Czy nie znaleziono żadnego śladu sprawcy kradzieży?"

„Nie!", odrzekł książę, a ton jego głosu zwiastował nową burzę. „Ale wachlarz znajdzie się, choćbym miał poćwiartować wszystkich dworzan i urzędników!"

Bolesnie uśmiechnięta twarzyczka pięknej Higako skłoniła się przytakująco: Rację miała jego książęca wysokość! Mądra myśl to ćwiartowanie, zwłaszcza o ile idzie o konkurencję żeńską!

„Czy pokornej służebnicy waszej słonecznej wspaniałości wolno będzie przedstawić swą niemądrą propozycję?"

Książę łaskawie skinął głową. A wiśniowe usteczka Higako uniosły się nieco nad podłogą z drzewa sandałowego.

„Wasza wzniosła dostojność odnajęła posłowi amerykańskiemu pałac Sakura jako siedzibę letnią. Czy niebyłoby dobrze odwiedzić tę posiadłość, zwłaszcza, że rozkwitłe teraz, słynne stare drzewa wiśniowe w parku mogłyby służyć jako wygodna wymówka?!"

Nieruchoma postać Higako, miękka i elastyczna, podobna była czającej się kotce. Ponurą twarz księcia rozjaśnił uśmiech.

„Słowo twe, o Higako-San jest, jakby zwierciadło, w którem widzimy własne nasze myśli! Propozycję twą natychmiast obrócimy w czyn! Może tam znajdziemy to, czego tu szukamy napróżno! Nie można dowierzać tym białym djabłom!"

I tak mr. Sidney Jones nagle został przebudzony ze słodkiego snu, który wraz ze swą małą przyjaciółeczką, Nukata-San przeżywał w parku pałacu Sakura pod koronami kwiecia wiśniowego, złoconego czerwonymi promieniami słońca wieczornego.

Ledwie przybiegli zdyszani służący meldując przybycie księcia, a tu już na końcu alei pojawiła się żółta jego lektyka, zbliżając się tak szybko, że amerykanin ledwie miał czas pozostać i parę kroków podejść naprzeciw dostojnego gościa. Na brzegu alei klęczała Nukata-San w swem różowem kimono w czerwone kwiaty wiśniowe, pochyloną twarzyczkę kryjąc za wachlarzem ze złota, szyldkretu i kości słoniowej.

Lektyka zatrzymała się, książę wysiadł dając świtcie znak, by pozostała w tyle. Podczas gdy książę wymieniał zwykłe zdawkowe grzeczności z posłem, wzrok jego padł na Nakutę, na jej wachlarz — zdumiał się, a oczy jego zabłysły tryumfująco. Wskazując na klęczącą rzekł:

„Przepiękny liść, który zakrywa kwiat jeszcze piękniejszy, panie ministrze! A co najciekawsze: wachlarz ten podobny jest jednemu z naszych, jak brat rodzony!"

Sidney Jones uśmiechnął się grzecznie:

„Doprawdy dziwny przypadek, wasza wysokość, tembardziej, iż wachlarz ten sprzedano mi jako jedyny unikat".

„Sprzedano!" Książę Asakusa uśmiechnął się przebiegle. „Czy pan poseł pozwoli nam oglądnąć bliżej tego sobowtóra?"

Nukata klęcząc wręczyła wachlarz księciu, który patrzył na nią w niemym zachwycie: Na pierścień Amidy, pomyślał, istotnie zachwycający kwiat! Wziął wachlarz, palce jego szukając przebiegały po sztabkach szyldkretowych — z cichym trzaskiem odskoczyła niewidzialna sprężynka i otworzyła się tajna skrytka. Zawierała ona zwiniętą karteczkę, którą książę odczytał ze zmarszczonemi brwiami. Purpura zdumienia i gniewu oblała mu twarz, gdy zwrócił się do posła ze słowami:

„Mr. Jones, najuniżeniej przepraszamy pana za nasze niesłuszne podejrzenie! Zanim jednak wytłomaczymy panu wszystko — jedno zapytanie: Proszę, czy zna pan Higako No Gojo?"

Zdziwiony amerykanin skinął głową:

„Tak jest, zdaje mi się, iż tak nazywa się ta mała kobietka, którą kilka dni temu poznałem na uroczystości kwiecia wiśniowego"

Książę uśmiechnął się dziwnie:

„Czy nie zechciałby pan, mr. Jones, opowiedzieć mi coś więcej o tej znajomości?"

„Ależ proszę! Może jednak wasza wysokość zechciałby spocząć?" I wskazał na kilka mat zaścielonych poduszkami, a rozłożonych na trawniku pod krzewami wiśniowymi. W międzyczasie krótki zmierzch nocy podzwrotn. ustąpił miejsca ciemnej nocy, rozjaśnionej tylko pierwszymi promieniami wschodzącego księżyca. Mr. Jones mówił swym głosem ciepłym i głębokim:

„Wieczór był jak dzisiejszy. Chmury, przepojone srebrem księżyca, niby sny niebieskie unosiły się nad białoróżowem kwieciem wiśniowem. Stałem nad brzegiem rzeki, lampiony na łodziach lśniły, jakby barwne robaczki świetlne...

Z ponad wachlarza uśmiechały się do mnie kuszące aksamitne, czarne oczy bardzo ładnej, drobnej kobietki w szarem jedwabnem kimono. Przejażdżka łodzią, jaką odbyliśmy z sobą po rozsrebrzonej rzece, po pod pachnącemi, ukwieconemi drzewami nadbrzeżnemi — była niby upojny, rozkoszny sen opiumowy.

Przebudzenie było jednak mniej miłe i powabne. Spotkanie nasze zakończyło się gwałtowną sprzeczką, gdy mała japonka dowiedziała się, że nie zobaczymy się więcej, gdyż mam już stałą mą przyjaciółkę. Wasza wysokość widział przecie moją małą Nukata - San. Od tego czasu nic nie słyszałem o Higako No Gojo i uważałem sprawę za załatwioną. — Czy wolno mi teraz prosić waszą wysokość o wytłomaczenie?"

Za księcia Asakusa odpowiedział jakiś jasny, wysoki głos kobiecy. Z poza księcia wynurzyła się Higako, obsypując Sidney Jonesa potokiem słów, bynajmniej nie przychylnych i mało pochlebnych. Jednak gniewny gest księcia natychmiast zamknął czerwone jej usteczka.

„Milcz, niemądra kobieto! Ta kartka w wachlarzu jest dowodem niezbitym twej winy: Mr. Jones miał popaść w podejrzenie kradzieży, którą ty, niska istoto, popełniłaś sama. Chciałaś się zemścić na nim za to, że cię odtrącił. Niesłychany ten występek zasługuje na jedną tylko karę: Yoshiwara!"

Uśmiechnięta, lecz pokorna i cicha Higako przyjęła wyrok — otwarła się wreszcie jej złota klatka! Kotka, patronka lekkich kobiet Dai Nipponu, będzie odtąd czuwać i nad nią, tak podobną do niej swą chytrością i gibkim swym wdziękiem.

Książę Asakusa powstał, żegnając się z posłem. Przechodząc obok Nukata-San wręczył jej wachlarz ze słowami, którym towarzyszyło palące spojrzenie czarnych jego oczu:

„Najpiękniejszemu kwiatu — jego liść, który nam może odda kiedyś, gdy — będzie nas chciała prosić o jaką łaskę!"

Uśmiechając się słodko, obdarowana nisko skłoniła kształtną główkę, a ciepły powiew nocy w łagodnym, srebrnym blasku księżyca strącał bladoróżowe płatki na głowy sprawiedliwych i nieuczciwych, miłujących i nienawidzących...

Przeł. Mar. T.

Robotnicy fabryki Szejblera i Grohmana

wysfępują na drogę sądową

(h) Jak wiadomo, robotnicy zjednoczonych zakładów firmy Szeibler i Grohman, otrzymali przed niedawnym czasem wymówienie pracy. Obecnie gdy przedstawiciele robotników zwrócili się do dyrektora fabryki Tadeusza Kokeli z żądaniem wypłacenia za urlopy, dyrektor oświadczył, że za urlopy otrzymają tylko ci, którzy pracowali w fabryce od trzech lat. — Ponieważ w fabryce Szeiblera i Grohmana znajdują się robotnicy, którzy przepracowali w zakładach 40 i 50 lat, a firma oświadcza, że im nie wypłaci, robotnicy udali się do inspektoratu pracy 17 obwodu, który orzekł, że robotnikom słusznie urlopy się należą.

Jednak dyrekcja fabryki orzeczenia inspektoratu pracy nie uwzględniła i pieniędzy nadal nie wypłaca.

Wobec tego sprawę skierowano na drogę sądową, a robotnicy przeprowadzają rejestrację zwolnionych we wtorki, czwartki i soboty w lokalu przy ul. Fabrycznej 2, celem skierowania sprawy na drogę sądową.

Fabryka „Krusze i Ender"

została wczoraj uruchomiona

W dniu wczorajszym uruchomiona została po dłuższej przerwie fabryka „Krusche i Ender" w Pabjanicach. Do pracy przyjęto 1.840 robotników, przyczem fabryka czynna będzie przez 4 dni w tygodniu na 2 zmiany. Fabryka otrzymała dość znaczną ilość zamówień oraz kredyty, tak, iż ciągłość pracy zapewniona jest na dłuższy okres czasu

O sanację wypłat zapomóg

Czynności zastępcze F. B. mają być odebrane magistratowi

Dziś, o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się posiedzenie zarządu fund. bezrobocia. Posiedzenie to zapowiada się sensacyjnie ponieważ poza sprawą przedłużenia akcji zapomogowej na m. luty, przedstawiciele związku klasowego w zarz. funduszu wystąpić mają z wnioskiem w sprawie odebrania magistratowi wszystkich przekazanych czynności. Wniosek ten umotywowany jest fatalną działalnością biur magistrackich i akcją przeciwko funduszowi bezrobocia.

Wczoraj rozpoczęła się akcja zasiłkowa

dla robotników sezonowych

P.U.P.P. rozpoczął w dniu wczorajszym rozsyłanie instrukcji do oddziałów w sprawie uprawniania na jednorazowy zasiłek pieniężny bezrobotnych robotników sezonowych. Na podstawie tych instrukcji, oddziały rozpoczęły uprawnianie bezrobotnych, którzy korzystali z zasiłków do 15 grudnia, których uprawniono do pobierania zasiłków 1 marca i tych, którzy utracili pracę na skutek nastania sezonu martwego i zarejestrowali się w P. U. P. P. W dniu wczorajszym załatwieni zostali ci wszyscy bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się na litery: A, B, C, D, E i F.

Magistrat nie wypłaca pensji pracownikom

Wśród urzędników magistratu panuje rozgoryczenie z powodu niewypłacania przez magistrat dodatku wyrównawczego za miesiąc styczeń.

W związku z powyższem w bieżącym tygodniu przedstawiciele związków mają interweniować w powyższej sprawie. (o)

Nos dla fabakiery

Konduktorzy tramwajowi nie będą informować pasażerów

W dniu onegdajszym w tramwaju linji nr. 9 wynikła awantura, wywołana nietaktownem zachowaniem się kontrolera p. Zwierzchowskiego.

Pewna pani zwróciła się z prośbą do konduktora, by zakomunikował jej, na jakim przystanku przy ul. Milsza ma wysiąść, by dojść do lecznicy kasy chorych. Kontroler p. Zwierzchowski zbeształ konduktora nr. 121, oświadczając mu, iż nie jego rzeczą jest informować każdego pasażera z osobna. Oburzeni pasażerowie zażądali interwencji policji. (o)

Porządkowanie administracji polskiej

Główny nacisk położony jest na konsolidację policji i władz skarbowych

Przewidywane jest rozszerzenie kompetencji wojewodów i starostów

Komisja trzech, powołana przez rząd do opracowania planu reorganizacji administracji państwowej, przedstawiła wyniki swej pracy premjerowi Skrzyńskiemu.

Wyniki prac komisji zostały ujęte, jak już donosił „Głos Polski", w obszerne sprawozdanie, złożone z dwóch części. Część pierwsza zawiera szczegółową analizę organizacji każdej dziedziny administracji państwowej.

Część druga zaś — gotowe projekty ustaw, wprowadzające niezbędne — zdaniem komisji — zmiany do naszego ustroju administracyjnego. Projektów tych jest 9.

Ze swej kompetencji komisja wyłączyła organizacje M. S. Wojsk., wychodząc z założenia, że zarówno wprowadzenie jednorocznej służby wojskowej, jak i zmiany są już przygotowane przez sztab generalny. Poza tem nie zajmowała się komisja przedsiębiorstwami państwowemi i gospodarką kolei ze względu na projekt zaproszenia do Polski ekspertów zagranicznych.

Komisja nie objęła także swemi pracami min. spraw zagranicznych, gdyż gospodarka tego ministerstwa nie łączy się ściśle z zagadnieniami administracji państwowej.

Projekty komsji trzech zmierzają do uproszczenia administracji i do oszczędności w wydatkach.

Ważniejsze zmiany, proponowane przez komisję, są następujące:

REFORMA POLICJI.

Komenda główna policji będzie miała za zadanie jedynie wyszkolenie policji, sprawy umundurowania i aprowizacji.

Policja będzie więc podlegała rozporządzeniom min. spraw wewnętrznych, władzom wojewódzkim i starościńskim. Poza tem, w myśl projektu, **zniesione będą odrębne gatunki policji: kryminalna i polityczna.** Reforma więc zmusza do wprowadzenia jednego typu policji mundurowej i bez munduru, **podległej jednej władzy,** co usunie **skandaliczne tarcia konkurencyjne,** obniżając powagę władzy.

REORGANIZACJA SZKOLNICTWA.

Projekt organizacji władz szkolnych reguluje stosunki pomiędzy kuratorjami szkolnemi a władzami wyższemi, oraz **reorganizuje samorząd szkolny.** Rady szkolne okręgowe i opieki szkolne będą połączone z organami samorządowymi.

USTRÓJ WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH.

W dziedzinie ustroju władz administracyjnych przewidywane jest **rozszerzenie kompetencji wojewodów i starostów.**

Administracja skarbowa również ulegnie zmianie o tyle, że **istniejące dotychczas odrębnie urzędy podatkowe, monopolowe i celne zostaną połączone w jedną całość.** Da to duże oszczędności personalne i rzeczowe. Poza tem proponuje komisja utworzenie **jednolitej straży skarbowej.**

SAMORZĄDY.

W dziedzinie samorządów duże oszczędności przysporzy państwu **zniesienie odrębnych wydziałów powiatowych samorządowych i przekazanie całej ich biurowości — starostwom.**

ZMNIEJSZENIE LICZBY WOJEWÓDZTW.

Pierwotny projekt zniesienia trzech województw: nowogrodzkiego, tarnopolskiego i pomorskiego został zaniechany.

Komisja przyszła bowiem do przekonania, że zwłaszcza na kresach terytorja województw są bardzo rozległe.

Co do województwa pomorskiego postanowiono zaproponować rządowi powiększenie tego województwa przez przyłączenie doń trzech powiatów woj. poznańskiego i trzech — wojew. warszawskiego, a mianowicie: lipnowskiego, nieszawskiego i rypińskego.

Zmiana ta motywowana jest okolicznością, że obecne terytorjum tego województwa ma zbyt mało ludności i dlatego nie może podołać ciężarom utrzymania administracji wojewódzkiej.

Sprawozdanie „komisji trzech" będzie wkrótce przedmiotem narad rządu. Jeżeli rada ministrów zaakceptuje opracowane przez komisję projekty ustaw, to wkrótce wniesie je do laski marszałkowskiej.

Przeciwko partyjnictwu i nieuczciwej kampanji magistrackiej

Uchwały pracowników funduszu bezrobocia

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie pracowników funduszu bezrobocia w Łodzi oraz prowincji. Na zebraniu tem burzliwą dyskusję wywołała sprawa akcji prowadzonej przez niektóre organizacje i związki na łamach prasy przeciwko działalności funduszu. Omawiano również konieczność poprawy bytu pracowników oraz podjęte w tym kierunku na terenie Warszawy starania. Po dłuższej i burzliwej dyskusji przyjęto szereg uchwał. Zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości dotychczasową interwencję zw. użyt. publ. w sprawie poprawy bytu pracowników i wezwali do konsekwentnego prowadzenia akcji w tym kierunku, aż do osiągnięcia ustawowych i słusznych żądań pracowników.

Zebrani wyrazili przewodniczącemu funduszu bezrob., inż. Kuliczkowskiemu. całkowite zaufanie i wdzięczność za poparcie żądań pracowników i współpracę w walce ze złodziejstwem i prywatą, które stara się on usunąć.

dziejstwem i prywatą, które stara się on usunąć.

Postanowiono zwrócić się z apelem do władz prokuratorskich, aby przyśpieszyły rozpatrzenie spraw wyrzuconego z funduszu dyscyplinarnie rad. Zuberta, który nieetycznie zachował się wobec bezrobotnej oraz Marjana Łabudzińskiego, którzy przed sprawą wykorzystują łamy prasy dla zwalczania działalności przywódców zw. pracown. fund. Wreszcie postanowiono wyrazić votum zaufania prezesowi sekcji Urbachowi Januszowi Konradowi za energiczne starania o poprawę bytu pracowników i współdziałać solidarnie w walce ze złodziejstwem, partyjnictwem i korupcją.

W trzech kolejkach

otrzymają zasiłki bezrobotni pracownicy umysłowi

Bezrobotni pracownicy umysłowi zarejestrowani w P. U. P. P. do dnia 1 lutego 1926 roku, a ubiegający się o zasiłek, winni w czasie od 15 b. m. do 20 b. m. składać wymagane dokumenty do komitetu bezr. prac. umysłowych celem ostemplowania takowych.

1. Zwolnieni w czasie od 1 stycznia 1925 roku do 1 lipca 1925 roku, a otrzymali zasiłek w lipcu lub wrześniu.

2. Zwolnieni w czasie od stycznia 1923 roku do 1 stycznia 1925 roku, a nie otrzymali zasiłku w grudniu i styczniu r. b.

3. Zwolnieni w czasie do 1 stycznia 1926 roku, a z zasiłków nie korzystali zupełnie.

4. Reszta petentów.

Nieostemplowane dokumenty przez odnośny komitet nie będą przez fundusz bezrobocia przyjmowane.

Zasiłki dla robotników sezonowych

wydawane będą w magistrackich biurach wypłat

Magistrat m. Łodzi — urząd zasiłkowy dla bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że we wtorek, dnia 16 b. m. od godziny 4-ej do 5-ej po południu odbywać się będą wypłaty jednorazowego zasiłku pieniężnego bezrobotnym robotnikom sezonowym, którzy zostali uprawnieni przez ekspozyturę P. U. P. pracy w poniedziałek dnia 15 b. m. a których nazwiska rozpoczynają się od liter A, B, C, D, E, F.

Wypłaty odbywać się będą w lokalach biur wypłat urzędu zasiłkowego dla bezrobotnych, rozmieszczonych, jak następuje:

I biuro wypłat, ul. Aleksandrowska 51.
II i VI biuro wypłat, Pańska 74.
III biuro wypłat Pomorska 80.
IV i VIII biuro wypłat park Źródliska.
V biuro wypłat Sienkiewicza 22.
VII biuro wypłat Sosnowa 1.

Zgłaszający się po zasiłek winni posiadać przy sobie dowód osobisty, książkę obrachunkową, oraz legitymację P. U. P. pracy.

Następne wypłaty odbywać się będą w miarę uprawnienia bezrobotnych przez ekspozytury P. U. P. pracy następnego dnia po uprawnieniu.

Nadmienia się, że numeracja biur wypłat odpowiada numeracji ekspozytur P. U. P. P.

W krainie bajek i powieści

Kto co czyta w Łodzi

Działalność IV-ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży przy ul. Nowo-Marysińskiej 2-4 w ciągu stycznia r. bież. według danych wydziału oświaty i kultury przedstawiała się następująco:

Ogólna frekwencja czytających wynosiła 5,115 dzieci, w tem 2,049 chłop. i 3,066 dziewcząt. Liczba dzieci zapisanych w charakterze wypożyczających wynosiła 909.

Największą poczytnością wśród czytających cieszyły się bajki, powiastki, czytanki dla dzieci do 10 lat — 2373, powieści historyczne — 1503, przygody, podróże i opisy z fabułą — 1049, powieści obyczajowe — 1041, przyroda i matematyka — 254, geografja — 174, historja — 107, literatura — 103, życiorysy — 62 i t.d.

Ogółem w okresie sprawozdawczym przeczytano 6376 książek.

„Śledź" morski i rzeczny

odbędzie się dziś w lokalu ligi

W ostatni wieczór karnawału, t. j. dziś we wtorek 16 b. m. liga morska i rzeczna urządza dla swych członków tradycyjnego „śledzia" na zakończenie zapustów. Będzie to zebranie towarzyskie z tańcami, wesołe i nieskrępowane, a odbędzie się w lokalu ligi przy ul. Piotrkowskiej 92 (oficyna poprzeczna, tel. 115 i 220)

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości 1 złoty. Bufet bezkonkurencyjnie tani. Kto więc chce wesoło a niedrogo zakończyć tegoroczny karnawał, pospieszy dziś wieczorem w gościnne progi ligi na „śledzia" morskiego i rzecznego.

Nowa wystawa w miejskiej galerji

Wczoraj, w obecności p. prezydenta M. Cynarskiego, wiceprezydenta Wojewódzkiego, gener. Junga, gen. Ledóchowskiego, przedstawicieli kuratorjum, prasy i licznego grona interesujących się przejawami naszego życia artystycz. osób odbyło się otwarcie wystawy. Katalog wystawy obejmuje około 200 prac rutynowanego i utalentowanego portrecisty J. Kidonia, który wystąpił z 18-tu portretami łódzkich osobistości; Franciczek Siedlecki dał przepiękny cykl fantazji mistycznych subtelnie skomponowanych w akwareli, akwaforcie i litografji. Również jeden z najstarszych mistrzów grafiki polskiej Ignacy Łopieński przedstawił głęboki swój dorobek artystyczny. Pozatem wystawili swe prace: Wojciech Kossak, Zofja Stankiewicz, Terpiłowski, Trzciński, Czepita.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, trzeci występ znakomitego artysty teatru Polskiego Stanisława Stanisławskiego w jego kapitalnej kreacji dr. Jury w arcydowcipnej, pogodnej komedji Bahr'a „Koncert". Bilety ulgowe ważne.

Jutro, środa, ostatnie przedstawienie potężnego dramatu Shaw'a „Święta Joanna", który wobec bliskiego wyjazdu p. Marji Malickiej po ju trzejszem przedstawieniu zejdzie zupełnie z afisza. Ceny najniższe (od 40 gr. do 4 zł.) Bilety w kasie zamawiań bez przerwy do 7-ej wieczorem.

W czwartek raz jeszcze „Koncert" ze Stanisławskim. Kupony ulgowe ważne.

W piątek ostatni występ na naszej scenie świetnych artystek teatru Polskiego pań: Zofji Czaplińskiej i Marji Malickiej w czarującej komedji de Flers'a i Caillavet'a „Ładna historja". Ceny zrzeszeniowe. Bilety ulgowe nie ważne.

TEATR POPULARNY.

Dziś, wtorek, o godz. 8,15, po cenach najniższych arcyzabawna operetka w 4 aktach „Za oceanem" w doskonałem wykonaniu całego zespołu artystycznego z pp. Zielińska, Brandtówną Bronowską, oraz pp. Bieleckim, Puchalskim Moranowiczem i Urbańskim na czele. Melodyjne piosenki, przedziwne efekty świetlne, barwne kostjumy, oraz zręcznie pomyślane dekoracje przez art. mal. B. Witkowskiego tworzą całość malowniczą.

W środę w dalszym ciągu „Za oceanem".

Bilety w kasie teatru od 12 do 3 i od 5 — 10 wieczorem

OSTATNI WIECZOREK KARNAWAŁOWY.

Dziś w salach Białej i Żółtej „Manteufla" odbędzie się „Ostatni wieczorek karnawałowy", urządzony przez stowarzyszenie urzędników państwowych. Zarząd stowarzyszenia zaprasza wszystkich urzędników państwowych i komunalnych z rodzinami, oraz wprowadzonych przez nich gości.

Czerwony demon na dachu

Pożar na ul. Zgierskiej

W dniu wczorajszym (I i II) oddz. straży ogniowej zostały zaalarmowane wiadomością, że dom przy ul. Zgierskiej 55 stoi w płomieniach.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że spłonął już całkowicie dach i zajęło się III piętro.

Straż okrążyła płonący dom ze wszech stron i poczęła strumieniami wody zalewać II piętro, ponieważ o uratowaniu górnej części domu nie mogło być mowy.

Po 4 godzinach intensywnej pracy pożar zlokalizowano. Ogień powstał wskutek wadliwego urządzenia przewodu kominowego.

Straty wynoszą 4.000 zł.

Podrzutki umieszczane będą u osób prywatnych

gdyż dom wychowawczy jest przepełniony

Wobec przepełnienia domu wychowawczego dla niemowląt i z uwagi na to, że trudne warunki finansowe nie pozwalają miastu na otworzenie nowego domu dla niemowląt, magistrat zaakceptował wniosek wydziału opieki społecznej w sprawie umieszczania u osób prywatnych tych niemowląt, które z braku miejsc nie będą mogły być przyjęte do domu wychowawczego. Niemowlęta te będą oddawane za opłatą zł. 1.50 dziennie na zasadzie odpowiedn. umów z zastosowaniem do kobiet karmiących rozporządzenia ministerstwa pracy i opieki społecznej z dnia 14 października 1924 roku. Kontrola niemowląt powierzona będzie komisji opieki nad dzieckiem.

—o—

Życie tomaszowskie

(Tel. od własn. koresp. „Głosu Pol.")

Pożar w kasie chorych. W dniu wczorajszym o godz. 6-ej rano wybuchł groźny pożar w gmachu kasy chorych. Ogień powstał w gabinecie dentystycznym na drugiem piętrze, gdzie wskutek wadliwego urządzenia pieca zapaliła się belka.

Przepalona belka odłamała się i wraz z nią runęła podłoga, spadając na pierwsze piętro, gdzie mieszczą się gabinety lekarzy.

Po godzinnej pracy strażom ogniowym, wojskowej i miejskiej udało się ogień umiejscowić.

Straty wynoszą przeszło 4,000 zł.

Pracę nad odbudowaniem zniszczonych ubikacji rozpoczęto natychmiast po pożarze, tak iż istnieje nadzieja, że jeszcze w bieżącym tygodniu gabinety dentystyczne będą czynne.

Niszczyli protokuły za łapówki

Smutna afera dwuch funkcjonarjuszy policji

Sąd skazał ich na karę 1--1 i pół roku więzienia

Dnia 17 października 1925 roku do VIII komisarjatu policji państwowej ktoś zadzwonił.

Gdy dyżurny posterunkowy zdjął słuchawkę, telefonujący poprosił o natychmiastowe połączenie go z kierownikiem komisarjatu kom. Skrobiszewskim.

Między komisarzem a telefonującym wywiązała się następująca rozmowa:

— Tu mówi właściciel hurtowni tytoniowej i składu win Wacław Gąsiorowski, ul. Przejazd 66.

— Słucham.

— Panie komisarzu, czy komisarjat rządu na miasto Łódź wydał zarządzenie oddziałowi lotnemu spisywania protokółów za sprzedaż wódki

— Nie, takiego zarządzenia nie było — odpowiedział kom. Skrobiszewski.

— A czy mógłbym się poinformować, czy przodownik 1296 i posterunkowy numer 43, pracują w VIII komisarjacie?

— U nas takich niema.

— A czy wolno przodownikowi za zniszczenie protokółu wziąć łapówkę?

Pytanie to zaskoczyło kom. Skrobiszewskiego, to też odpowiedział:

— O tem mogę pana ustnie poinformować — przyjdź pan za 10 minut do komisarjatu.

Około godziny 8-ej wieczorem do oczekującego kom. Skrobiszewskiego przybył jakiś człowiek, który przedstawiwszy się jako Wacław Gąsiorowski, prosił o wniesienie do raportów dziennych następującego zameldowania:

Dnia 17 października przybył tylnem wejściem do składu win i wódek przy ulicy Przejazd 66, jakiś posterunkowy, który złapał przed bramą wspomnianego domu dwóch chłopców: Szymona i Wacława Pawlaków, niosących kosze z 11-tu butelkami wódki.

Posterunkowy począł opowiadać właścicielowi składu, p. Gąsiorowskiemu, że wyszło zarządzenie z komisarjatu rządu, iż wyszynk alkoholu w tym dniu jest wzbroniony, wobec czego przystępuje do spisania protokółu. W tym samym czasie do sklepu wszedł jakiś przodownik, który polecił posterunkowemu udać się do kuchni, sam zaś zasiadł do biurka i począł spisywać raport, krzycząc, że niewolno lekceważyć zarządzeń komisarjatu rządu.

Po spisaniu raportu przodownik ów przeczytał Gąsiorowskiemu protokół i rzekł:

— Właściwie to wszystko jest niepotrzebne, daj pan 200 złotych, a sprawa utonie.

— Kara będzie wynosiła 50 zł., więc poco mam płacić 200 — odrzekł p. Gąsiorowski.

— Daj pan 100 — nalegał przodownik.

— Nie dam.

— Radzę panu dać, oto widzi pan — tu przodownik rozerwał protokół.

Gąsiorowski dał przodownikowi 100 zł. w 50 banknotach dwuzłotowych, a na uporczywe naleganie dołożył jeszcze 20 złotych.

Po godzinie Gąsiorowski skomunikował się z najbliższym komisarjatem i wywiązała się wówczas powyższa rozmowa.

Komisarz Skrobiszewski, wysłuchawszy meldunku, polecił wszystko powyższe spisać Gąsiorowskiemu i rozpoczął dochodzenie.

Tego samego jeszcze dnia kom. Skrobiszewski złożył szczegółowy raport na ręce aspiranta Miki, który skonstatował, że przodownik nr. 1296 jest to 28-letni Marceli Polankiewicz, zaś posterunkowy numer 43 — 32-letni Piotr Wrotecki, obydwaj z X-go komisarjatu pol. państwowej.

Nazajutrz obydwaj policjanci stanęli do raportu karnego, gdzie kategorycznie zaprzeczyli jakoby mieli coś wspólnego z Gąsiorowskim i łapówką.

Jednak postawieni przed Gąsiorowskim, przypomnieli sobie, że istotnie spisali mu protokół, lecz ulegając prośbom Gąsiorowskiego, jako inwalidy—przodownik Polankiewicz przyrzekł nie czynić z powyższego użytku.

W tym samym czasie X kom. złożył zameldowanie w urzędzie śledczym, że przed kilku dniami zgłosił się do komisarjatu niejaki Szenke, od którego przodownik Polankiewicz (nr. 1296) wziął łapówkę w sumie 100 zł., za zniszczenie protokółu.

Wobec tych danych—policjantom odebrano legitymacje i postawiono ich w stan oskarżenia, osadzając w areszcie.

Na zasadzie pierwiastkowego dochodzenia ustalono, że dnia 17 października spotkał się Polankiewicz z Wroteckim u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Nawrot, skąd przez Kilińskiego przesli na ulicę Przejazd.

Około domu Nr. 53 przodownik z policjantem rozstali się, przyczem Wrotecki udał się w górę, zaś Polankiewicz miał coś załatwić w domu Nr. 55.

Wrotecki przed domem Nr. 66 złapał Pawlaków, którzy poinformowali go, że wódkę niosą ze sklepu Gąsiorowskiego, gdzie też Wrotecki poszedł.

Po chwili Wrotecki posłał jakiegoś człowieka, znajdującego się wówczas w sklepie, po posiłki i niebawem zjawił się Polankiewicz, który spacerował przed domem.

Na zasadzie powyższych danych, urząd prokuratorski przy sądzie okręgowym oskarżył Marcelego Polankiewicza, przodownika policji państwowej i Piotra Wroteckiego, posterunkowego policji państw., że działając świadomie i wspólnie, po uprzedniem porozumieniu się, szantażowali Wacława Gąsiorowskiego, a następnie przyjęli od niego łapówkę w kwocie 120 złotych za fikcyjnie spisany protokół, który nie mógłby osiągnąć skutku, ponieważ komisarjat rządu na miasto Łódź żadnych zarządzeń w tej materji nie wydawał.

PRZEWÓD SĄDOWY.

Sprawa powyższa rozpatrywana była w dniu wczorajszym przez wydział karny sądu okręgowego pod przewodnictwem s. o. Witkowskiego w asyst. s. o. Jurkowskiego i Brauna.

Oskarżeni ubrani są po cywilnemu, gdyż po wypadku zostali z policji wydaleni.

Pierwszy składa zeznanie oskarżony Wrotecki, który przyznaje się do wszystkiego, z wyjątkiem przyjęcia łapówki.

Oskarżony opowiada szczegółowo o spotkaniu z Polankiewiczem i oświadcza, że nie wie, czy przodownik wziął łapówkę.

Przewodniczący: A dlaczego podczas rozmowy Gąsiorowskiego z Polankiewiczem, oskarżony wyszedł do kuchni?

Oskarżony: Bo musiałem splunąć.

Wogóle było mi wiadomo — ciągnie dalej Wrotecki — że Gąsiorowski nie jest inwalidą i że posiada fałszywą książeczkę wojskową, na zasadzie której zdołał uzyskać koncesję.

Oskarżony **Polankiewicz** nie przyznaje się do winy i uważa, że niesłusznie postawiono go w stan oskarżenia, skoro uczynił on Gąsiorowskiemu grzeczność, niszcząc protokół.

Podsądny wiedział, że Gąsiorowski posiada fałszywą książeczkę wojskową i nie czynił mu z tej racji nieprzyjemności, to też dziwi się, że Gąsiorowski zadenuncjował go.

Zbadany w charakterze świadka Wacław Gąsiorowski, potwierdza swe zeznanie, dane w komisarjacie i kategorycznie twierdzi, że Polankiewicz zaproponował mu danie łapówki.

Przewodniczący: Czy świadek jest inwalidą?

Świadek: Nie, nigdy nim nie byłem, a koncesję otrzymałem na tej zasadzie, że byłem zakładnikiem Polski i męczyłem się w Bolszewji.

Świadek kom. Pacho. były kierownik X-go komisarjatu, wydaje o oskarżonych opinję, jako o wzorowych policjantach i urzędnikach sumiennych.

Świadek kom. Skrobiszewski dokładnie opowiada o zeznaniach Gąsiorowskiego i przytacza sądowi rysopis Polankiewicza i Wroteckiego uzyskany od żony Gąsiorowskiego.

Prokurator dr. Jan Markowski wnosi o surowy wymiar kary, gdyż skoro się zwykłego łapownika skazuje na więzienie, tembardziej powinno się tępić łapownictwo wśród policjantów, którzy w ten sposób podrywają autorytet władzy bezpieczeństwa.

Epoka „czynowników" już minęła — kończy oskarżyciel — a skoro ktoś chce ich kontynuować, winien ponieść za te stare metody przykładną karę, o którą ja wnoszę.

Obrońcy adw. Kijański i Piotr Kon stwierdzają, że cały akt oskarżenia oparty jest na meldunku Gąsiorowskiego, który chce podsądnych unieszkodliwić, gdyż skoro raz ostrzegli go, niewątpliwie drugi raz spiszą protokół.

Sąd, po naradzie, skazał Marcelego Polankiewicza na karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia z zamianą na dom poprawy, natomiast Piotra Wroteckiego na 1 rok więzienia z zamianą na dom poprawy. (th)

Młodociany uciekinier

Matka poszukuje go napróżno

(h) Janina Kowalczyk, zamieszkała w domu przy ul. Głuchej 4, zameldowała w policji, że syn jej 11-letni Ludwik uciekł przed kilku dniami z domu i do tej pory nie wrócił.

Tajemniczy napad

Trzech napadło na jednego

(h) Czesław Duchatkiewicz, przechodząc w dniu wczorajszym przez ul. Rybną, około domu Nr. 10 został napadnięty przez trzech nieznanych mu osobników, którzy zadali mu uderzenie łomem w głowę i zbiegli.

Poszkodowanym zajął się przyzwany lekarz pogotowia, natomiast w sprawie napadu wszczęto dochodzenia.

Zdemaskowanie pasera

Pani Anna zdradziła Kawę

(h) Anna Szejer, zamieszkała w domu przy ul. 6 Sierpnia 64, złożyła zameldowanie w ekspozyturze urzędu śledczego że sublokator jej Jan Kawa przechowuje kradzione rzeczy i zaprasza do siebie podejrzanych osobników.

Para w bramie

była obserwowana przez gawiedź

(h) Pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Moszka Chmielnickiego, zam. w domu przy ul. Pańskiej 46 i Marję Kroie, zam. w domu przy ul. Zielonej 51, którzy będąc w niedwuznacznej pozycji w bramie domu przy ul. Wólczańskiej 41 wywołali zbiegowisko dzieci szkół powszechnych.

Auto na trotuarze

siało postrach i panikę

(h) Pociągnięto do odpowiedzialności karnej Hipolita Jankowskiego, szofera, zamieszkałego przy ulicy Słowiańskiej 16, który w dniu wczorajszym upił się i wjechał taksisem nr. 1035 na chodnik ul. Lubelskiej, siejąc postrach i panikę wśród przechodniów. Kilku policjantów zdołało wskoczyć do auta i naprowadzić je na jezdnię.

Równocześnie zwrócono się do komisarjatu rządu o odebranie Jankowskiemu prawa jazdy.

Ostatki w Kropli Mleka

Dziś, t. j. w czwartek, o godzinie 5-ej po południu odbędzie się w Grand-Cafe dancing na zasilenie funduszu „Kropli Mleka".

Drogie śmiecie

Kary za antysanitarny stan przedsiębiorstw i nieruchomości

Komisarjat rządu na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż w dalszym ciągu za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych zostały skazane w drodze administracyjnej następujące osoby:

Dzigański Michał (Piotrkowska 79) na karę 50 złot. za antysanitarny stan piekarni, Eizen Bencjon (Piotrkowska 120) na 15 złotych na antysanitarny stan sklepu, Wilczkowska Bajla oraz dwaj wspólnicy (Łagiewnicka 17) po 50 złotych każdy za antysanitarne utrzymywanie posesji oraz Blachman Jakób (Aleksandrowska 99) na 20 złotych za identyczne wykroczenie.

Sprzedaż wybrakowanych koni

W dniu 19 lutego roku bieżącego o godzinie 9-ej rano, na Placu Dąbrowskiego odbędzie się publiczna sprzedaż — drogą licytacji — koni wybrakowanych z wojska.

Co usłyszymy dziś przez radjo

WARSZAWA, 380 m.

Godz. 18.00 — 20.00. Zakończenie karnawału. Koncert muzykalno - wokalny.

Część I. 1) Trzy piosenki odśpiewa p. I. Erwestówna, 2) a) Shimmy, b) Romans, — wyk. p. Rudnicki, 3) a) Bławatki, b) „Ra taplan", c) „Jonni" — odśpiewa przy akomp. gitary p. Orsza-Bojarski, 4) a) Redukcja, b) Co nam dał karnawał, c) Baloniarz warszawski, wygłosi p. J. Ściwiarski, 5) Produkcje p. F. Amorsa na instrumentach fantastycznych.

Część II. Muzyka taneczna. Na zakończenie komunikaty.

BERLIN, 505 m.

Godz. 15.45 — Godzina literacka.

Godz. 16.30 — Kwintet klarnetowy — Webera.

Godz. 17.00—18.00 „15 dni po śmierci Agnieszki Guenther": 1) Słowo wstępne, 2) lektura.

Godz. 18.40 „J. W. Scheffel" — odczyt z okazji 100 rocznicy urodzenia.

Godz. 19.10 — Lekcja angielskiego.

Godz. 19.40 — „Wesoły sen karnawałowy".

Godz. 20.11 — Festival karnawałowy.

Godz. 22.30 — 24.00 — Muzyka taneczna

WIEDEŃ, 530 m.

Godz. 11.00 — Poranek muzyczny.

Godz. 16.15 — Koncert — „Berlin w nocy".

Godz. 17.50 — Godzina dla pań.

Godz. 18.25 — Dwa odczyty o ubezpieczeniu w razie choroby.

Godz. 19.10 — Lekcja francuskiego.

Godz. 19.40 — Lekcja angielskiego.

Godz. 20.15 — Widowisko słuchowe w 1 scenie.

Godz. 21.15 — Koncert popularny: 1) Rachmaninow: Preludjum. 2) Seidler — Winkler: Fantazja. 3) J. Strauss: Walc. 4) Morena: Potpourri. 5) Meyer-Helmund: Pieśń wróżki (solo na pistonie). 6) Ziehrer: Walc. 7) Nedbal: 2 pieśni z op. „Donna Gloria", 8) Komzak: Potpourri.

GABINET DENTYSTYCZNY
E. FUCHS
Nawrot 4.
codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzystępniające 810—5
po cenach klinicznych.

Ciężka dola kin łódzkich

Co mówi zarząd kina spółdzielni urzędników państwowych o wytworzonej sytuacji

W związku z zamknięciem kin i nieudzieleniem odpowiedzi przez magistrat zwróciliśmy się w dniu wczorajszym do zarządu kina „Spółdzielni Urzędników Państwowych" w osobach prez.-sędziego S. O. p. Wilkowskiego, wiceprezesa-dyr. poczty p. Płóciennika i członka zarządu przewodn. komisji kinowej p. Pelikana z prośbą o scharakteryzowanie sytuacji, oraz sprecyzowanie swych poglądów na tą sprawę.

Zwróciliśmy się do zarządu kina „Spółdzielni Urzędn. Państw." z tego względu, że kino to będąc własnością nie osób prywatnych, a Spółdzielni, a więc nie stawiające kwestji zarobków na pierwszem miejscu, byłoby w wytworzonej sytuacji, najbardziej bezstronną, a więc miarodajną osobą.

— Dlaczego kino WPanów przyłączyło się do ogólnego zamknięcia?

— Przyłączyliśmy się do ogólnej akcji ponieważ kino prowadzone przez nas przeżywa taki sam kryzys, jak i inne, z powodu wygórowanego podatku, który podrywa w zupełności naszą egzystencję. Swego czasu zastanawialiśmy się nad tem czyby przez podniesienie cen biletów nie dało się pokryć nasz niedobór, doszliśmy jednak do przekonania, że poderwałoby to jeszcze bardziej naszą egzystencję, gdyż wyższe ceny odbiłyby się fatalnie na frekwencji.

— Jak przedstawia się bilans WPanów za rok ubiegły, czy były straty, czy też zyski? — pytamy dalej.

— Spółdzielnia przy prowadzeniu kina za rok ubiegły miała **złotych 9,098 grosz 18 deficytu;** wpływy nasze wynosiły 118,421, wydatki zaś 127,519.68, w tem podatek wynosił 45,742.39 groszy. Gdybyśmy nawet sprzedali całkowite nasze urządzenie, to i tak suma deficytu nie byłaby pokryta.

— Czy ewentualna reorganizacja umożliwiłaby prowadzenie kina?

— Nie. W roku ubiegłym przeprowadziliśmy olbrzymią redukcję. W pierwszym rzędzie zredukowaliśmy dyrektora, którego funkcje obecnie prowadzi kapelmistrz, zmniejszyliśmy ilość bileterów, oraz orkiestrę do trzech osób. Kino prowadzone jest przez członków zarządu bezinteresownie, jednem słowem zmniejszyliśmy wszystko do minimum. Pomimo to jednak wytrzymać przy obecnym podatku nie możemy i **grozi nam ruina.**

— Jakie straty ponosi Spółdzielnia z powodu zamknięcia kina?

— Bezpośrednio na pytanie nie możemy panu odpowiedzieć i niech się pan nie zdziwi, jeśli panu powiemy, że przy obecnej sytuacji mamy tylko zyski. Straty nasze wynoszą 332 zł. miesięcznie, to jest tyle, ile kosztuje nasz lokal. Przy prowadzeniu zaś kina mamy w ostatnich miesiącach od 800 do 1200 złotych strat.

— Jak zapatruje się zarząd Spółdzielni na postulaty Polskiego Związku Teatrów Świetlnych?

— Uważamy, że żądania obniżenia podatku i wprowadzenia podatku progresywnego są zupełnie słuszne i uzasadnione. Podatek powinien być zasadniczo przystosowany do możności płatniczej danej jednostki. Obecny zaś stan doprowadził wszystkich do ruiny.

— Jakie stanowisko zajmuje zarząd Spółdzielni względem kina „Oświatowego"?

— Uważamy, że kino „Oświatowe" jest zasadniczo potrzebne i ma rację bytu, nie możemy się tylko zgodzić z tem, aby charakter filmu zależnym był od miejsca wyświetlania go. Inaczej mówiąc jesteśmy przeciwni temu, żeby obraz wyświetlany w jakiemkolwiek kinie obłożony był podatkiem i uważany był za rozrywkowy, podczas gdy ten sam obraz wyświetlany w kinie „Oświatowem" zwolniony był od wszelkiego podatku i reklamowany był jako naukowy. Negując projekt, żeby kinematograf „Oświatowy" płacił podatek na rzecz magistratu, z drugiej strony wysuwamy myśl, żeby podatek w wysokości takiej, jak płacą inne kina był pobierany od kinematografu „Oświatowego", od filmów o treści nienaukowej, z tem jednak, że sumy uzyskane z tego źródła przelewane będą do kasy komitetu dla bezrobotnych.

— Czy magistrat obniżając podatek może na tem co stracić?

— Nie. Kino zdobyło sobie w całym świecie obywatelskość. Tylko u nas traktowane jest po macoszemu. Uważamy, że pobieranie tego podatku w wysokości wysuniętej w żądaniach Polskiego Związku Teatrów Świetlnych, a co zatem idzie prawdopodobne obniżenie cen wpłyną dodatnio na frekwencję i dadzą w rezultacie tę samą, a może nawet większą sumę.

Dziękując uprzejmie za udzielenie nam wywiadu pożegnaliśmy naszych sympatycznych interlokutorów.

W środę, dnia 17 b. m., jako w dniu pierwszej bolesnej rocznicy zgonu

b. p. Leona Torończyka

Lek.-Dentysty

odbędzie się na cmentarzu **nabożeństwo żałobne punktualnie o 1 po poł.,** na które zaprasza krewnych, kolegów i znajomych

879—1 **RODZINA.**

80 miljonów

wynosi ludność Japonji

Wedle japońskich danych statystycznych wynosi roczny wzrost ludności w Japonji 754.000 obywateli. Całkowita liczba obywateli wedle spisu ludności z listopada 1925 wynosi w Japonji 59.736.704 a w Korei 18 milj., ogółem więc około 80 milj. Jest więc Japonja jednym z najbardziej zaludnionych krajów na świecie. — W r 1924 urodziło się w Japonji 1,998.520 dzieci, to znaczy, że co 15 sekund narodziło się jedno dziecko. Zgonów było około 1,200.000. Japonja wraz z Koreą zajmuje obszar 628.750 klm. kwadr. Na jeden kilm kwadr. przypada więc 156 mieszkańców. Jedynie Anglja, Belgja i niektóre okręgi przemysłowe w Europie środkowej wykazują większą gęstość zaludnienia. Wskutek trzęsienia ziemi w roku 1924 ubyło poniekąd mieszkańców. — Miasto Tokio straciło podówczas 200.000 obywateli, tak, że obecnie ilość jego mieszkańców wynosi 1,995.000. Największem miastem Japnji jest Ossaka z 2,114.809 mieszkańcami.

Odroczenie terminu składania zeznań o obrocie

Izba skabowa w Łodzi otrzymała z ministerstwa skarbu następujące rozporządzenie:

Na zasadzie artykułu 122 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. Urz. Rp. nr. 79, poz. 550) odracza się termin składania zeznań o obrocie za drugie półrocze 1925 r. dla instytucji kredytu krótkoterminowego do 15 marca 1926 włącznie.

KUPON

na jedną bezpłatną poradę prawną — lub w sprawie podatkowej. —

Ważny dn. 16 lutego 1926 r. od godz. 4—7.

Wyciąć i przedstawić w administracji „Głosu Polskiego", ul. Piotrkowska № 106

Po premjerze w teatrze miejskim

„Koncert"--Hermana Bahra

Pisać komedje jest rzeczą łatwą, jak to już wyjaśnił Makuszyński złośliwie mówiąc o „Kobiecie piszącej".

Pisać dobre komedje — jest rzeczą bez porównania trudniejszą.

Herman Bahr pisał kiedyś dobre komedje, ba, w swoim czasie był nawet znakomitością, arcywzorem doskonałego konstruktywisty (proszę tego nie mieszać z konstruktywizmem we współczesnej, futurystycznej sztuce!), który na mętnej zresztą fabule erotycznej rozsnuwał świetne sytuacje komedjowe, olśniewał dowcipem ostrym jak rapier. Pointa jego dowcipu była mocna, dosadna, a sam paradoks, czy bon-mot-lekkie, subtelne, poprostu jak pianka, którą mocniejszy powiew zdmuchnąć może

Był to najlepszy, najdoskonalszy wyraz wiedeńskiego „witz'u" — górującego nad ciężkim jak kufel monachijskiego piwa dowcipem prusko-berlińsk. Minęły jednak piękne lata młodości: dowcip trochę wyjałowiał, sytuacje pozostały bez zmiany, a życie, które wartko tętni swym własnym głębokim rytmem — stało się bardziej skomplikow., nie mieszcząc się już w ramach osławionego trójkąta, a tworząc zgoła inne, wciąż nowe figury geometryczne. Najgłębszą wartością życia współczesnego, które stało się złożonem jak misterne cacko, pracowicie stworzone przez nieznanego majstra, albo raczej jak groźna maszyna, niosąca powiew śmierci, najistotniejszą wartością tego życia — jest tysiąc możliwości, jest to wszystko niespodziewane, czego nie można ująć w żadne karby logiki i ścisłego umotywowania, w żadne formuły, co płynie samo ze siebie, co tętni w nas samych, w koło nas i poza nami.

Ten tysiąc możliwości jest tak daleki od życia bohaterów Bahra, jak istnienie wycinanek z papieru czy kukieł z szopki od życia Mussoliniego czy „Karolka" Chaplina. Cóż więc pozostaje z komedji Bahra, cóż pozostaje z „Koncertu"?

Szkielet — i niektóre świetne sytuacje.

Całość jest martwa, mniej więcej tak, jak w amerykańskim filmie, gdzie musi być dobre zakończenie, a gdzie w połowie obrazu, siedząc z zamkniętemi oczyma, można sobie dopowiedzieć resztę. Pozostają przebłyski dawnej świetności — niektóre cięte powiedzenia, dialogi (zwłaszcza aktu I-go: np. między Marją i d-rem Jura. Komizm jest zwietrzały nie naturalny komizm sytuacji, lecz powiedzeń, słów a nie akcji.

Nie jest tedy rzeczą łatwą dla reżysera tchnąć życie w tę komedję niezupełnie też podołał zadaniu nawet tak zdolny reżyser jak p. Kochanowicz.

Życie wniósł na scenę p. Stanisławski (dr. Jura). Rozjaśnił zatęchłą nudę, idącą od sceny z histerycznymi krzykami uczenic „mistrza".

Niebieskie skarpeteczki w paski i żółte sandałki, biały krawacik i flanelowe ubranko — wszystko to tworzyło doskonałą oprawę jego roli.

Wewnętrzne walory to — świetny gest, mimika arcydoskonała, akcentowanie słowa mówionego naturalnie, a wreszcie ruch: spokojny, salonowca, to znów szybki, nerwowy.

Można wyrazić powątpiewanie czy ta rola i ten rodzaj komizmu nadaje się najlepiej i pozwala najdokładniej wydobyć Stanisławskiemu wszystkie walory jego talentu — zgodzić się jednak trzeba z tem, że dr. Franciszek Jura żyje naturalnem, wewnętrznem życiem, pod wpływem całego szeregu bodźców impulsów, jednem słowem: działa, a nie deklamuje.

P. Czylewska, jako jego żona miała dobre momenty, utrzymując się prawie przez cały czas na poziomie dość miłej zresztą płytkiej, trochę egzaltowanej kobietki.

Negliżyk aktu II i sukienki jej były równie miłe.

Rolę genjusza w krótkich spodenkach i o długich włosach (jest to widać jedno z niezbędnych akcesorjów wszelkiego kalibru genjuszów) grał ckliwie i nader rzewnie p. Szymański.

Stanowczo, boska słodycz w głosie jego przypomina jedno z powiedzeń arcydowcipnej parodji „Trędowatej": — to drażni, dziwi i boli.

Dziwić musi dorosły człowiek usiłujący nagwałt uczynić ze siebie lukrowany cukierek, dziwić musi każda nienaturalność i afektacja, a boleć — powaga, z jaką się to wszystko czyni.

Wyrozumiałą i pobłażliwą żoną muzyka była p. Iza Kozłowska.

W akcie pierwszym i drugim miała kilka świetnych momentów, później tempo jej gry opadło. Akt drugi był średni, akt trzeci przeciętny.

Makuszyński, mówiąc, o największem nieszczęściu ludzkiem, o kobiecie piszącej, zapomniał, widać, o „kobiecie krzyczącej".

Takich kobietek krzyczących kręciło się obok mistrza aż pół tuzina — cały harem. Jedna krzyczała przez drugą, a druga z chęcią wydrapałaby oczy trzeciej.

Za dużo było stanowczo tych pań na scenie, za dużo krzyczały wszystkie, teoy niepodobna pisać osobno o krzyku każdej z nich.

P. Dunajewska i Mroziński stanowili dobraną parę, jak zresztą... zawsze i wszędzie.

Dekoracje aktu pierwszego mało gustowne, w akcie drugim śnieżne góry za oknem były trochę za niskie i przez okno widać było w pierwszym rzędzie płótno...

M. K.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
16 lutego 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
16 lutego 1926 r.

Hygjena sportu

Każda prawie gazeta posiada kronikę sportową, ponieważ w ostatnich latach wśród szerokich warstw naszego społeczeństwa rozpowszechniły się rozmaite sporty. Ministerstwo oświecenia publicznego zwróciło na wychowanie fizyczne wielką uwagę i nakazuje dziatwie i młodzieży szkolnej uprawianie ćwiczeń cielesnych. Młodzież, znalazłszy w nich upodobanie, zajmuje się niemi jeszcze po ukończeniu szkoły. Dorośli widząc u sąsiadów swoich dodatnie wyniki, także poświęcają chętnie swój czas.

Aczkolwiek sporty niewątpliwie wywierają korzystny wpływ na zdrowie, zwłaszcza młodzieży, jednakże, uwzględniając to, że niekiedy wyrządzają one krzywdę ludziom, sądzę, że czynny udział w sportach powinien być uzależniony od opinii lekarskiej, co dotychczas niestety jest bardzo zaniedbane.

Większość zwolenników sportów jasno zdaje sobie sprawę, że młodzi ludzie, obciążeni wyraźnemi zaburzeniami zdrowia, nie powinni ich uprawiać. Ale istnieje cały szereg innych szkodliwych czynników, nie rzucających się w oczy, lecz uniemożliwiających systematyczne ćwiczenia cielesne.

Sporty wywołują w serce szereg zmian, które wcale nie są obojętne dla ustroju. Przebyte choroby, mianowicie zakaźne, nie pozwalają na takie wysiłki przy sporcie, jakie znoszą ludzie zupełnie zdrowi. Widzimy także rodzinne usposobienie do rozszerznia serca, istniejące u kilkorga rodzeństwa. Trening sportowy często bywa przyczyną stałych zaburzeń w sercu. — Wzruszenia psychiczne przy zawodach oraz poprzedzające ćwiczenia również nie są bez znaczenia dla serca.

Wiosłowanie, jazda na kole i narty największe sprawiają trudności krążenia krwi, a więc najłatwiej prowadzą do zmian w sercu. Potem kolejno następują pływanie, turystyka, lekka i ciężka atletyka; na serce najmniej działa boksowanie, piłka nożna i szermierka. Przy należytej opiece lekarskiej mogą trenować się ludzie starsi. Opinja lekarska u ludzi ze zmienną wielkością serca powinna być indywidualna w każdym poszczególnym wypadku. Jeżeli zmiany w sercu stale postępują i pomimo wypoczynku ciągle zjawiają się na nowo, to wszelki sport musi być zakazany. Szczególnie ścisła kontrola winna być u ludzi starszych.

Wielu sportowców mniejszą zwraca uwagę na higjeniczne znaczenie ćwiczeń mięśniowych a więcej dba o spełnienie postawionych sobie zadań i o pokonanie przeciwnika.

Bardzo rozumne i pocieszające jest stanowisko całego szeregu nauczycieli gimnastyki, którzy przestrzegają przed wybrykami w sportach; ustawicznie wskazują oni na to, że nie wolno dopuszczać do nadmiernych wysiłków w trenowaniu i w samych zawodach, ponieważ przynoszą one więcej szkody, niż pożytku, zwłaszcza młodzieży.

Co się tyczy zawodów, to powinny być zaniechane, gdyż wywołują próżność.

Ze wszystkich sportów na pierwszeństwo zasługują te, które wykonywane są na otwartem powietrzu, a przy których oprócz ruchów wywiera wpływ powietrze i światło, możliwie bezpośrednie działanie słońca. Do tych sportów zaliczamy chodzenie, bieganie, wycieczki w górach, pływanie, jazdę na kole, wiosłowanie, ślizganie, jazdę konno i gry w piłkę.

Podług badań Zuntza i jego uczniów, zużycie sił przy chodzeniu po równej powierzchni z szybkością 3.6 klm. na godzinę wynosi jedną dwunas. przebytej drogi, pomnożoną przez wagę ciała, przy szybkości 6 kilometrów na godzinę jedną dziesiątą przebytej drogi, pomnożoną przez wagę ciała, a przy szybkości 8 klm. na godzinę jedną szóstą przebytej drogi, pomnożoną przez wagę ciała. Przy chodzeniu przyjmują udział mięśnie kończyn dolnych, które stanowią około 56 procent całej muskulatury. Zużycie tlenu, zależnie od szybkości chodzenia, jest 3,5 i 10 razy większe. Oddychanie jest dwa i pół, trzy i pół i 6 razy głębsze, niż przy spoczynku. Czynność układu nerwowego pozostaje niezmieniona.

Przy bieganiu krążenie krwi, oraz oddychanie wzmaga się. Dłuższe bieganie ze stopniowem wzrastaniem szybkości mniejszego wymaga wysiłku, aniżeli prędkie bieganie. Sportowcy, wspinając się pod górę, stawiają szczególnie duże wymagania sercu i płucom zwiększające się proporcjonalnie do wielkości kąta pochylenia drogi do linji poziomej. Podług Luntza dorosły, ważący 75 klg., może w ciągu dnia wykonać pracę, równającą się 300.000 kilogramometrom. Jeżeli porzucamy drogę utorowaną i zaczynamy się wspinać, to wskutek znacznego napięcia uwagi i wskutek świadomości, że zagraża niebezpieczeństwo spadnięcia, układ nerwowy doznaje większego wytężenia.

Ślizganie się, saneczkowanie, pływanie i wiosłowanie mają specjalne znaczenie dla zdrowia. Wprawdzie przy saneczkowaniu z powodu trudności terenowych czynność mięśni, krążenie krwi i oddychanie nie są równomierne; jednakże przy zjeżdżaniu z góry wpływ saneczkowania równa się działaniu ślizgania się, stanowiącego idealny sport. Strata sił przy ślizganiu się jest nieznaczna, ponieważ tarcie kantu stali na powierzchni lodu jest bardzo małe. Ruch na świeżem powietrzu i dostatecznie duże wyrabianie ciepła dzięki znacznej szybkości wskazuje na to, że ślizganie się jest szczególnie pożyteczne.

Przy pływaniu zimna woda korzystnie oddziaływa na krążenie krwi i hartowanie skóry. Naturalnie, że przy pływaniu przeciw prądowi musimy pokonywać wielki opór i dlatego też ustrój musi pracować usilnie. Pływanie z prądem można uważać prawie wyłącznie za ruch bierny.

Wiosłowanie, które pod względem oddziaływania jest bardzo zbliżone do pływania, przyspiesza szczególnie oddychanie. Przy każdem poruszaniu wiosłem następuje oddech, a mianowicie częstość oddechów wynosi 20 do 25 na minutę. Przy zwykłem wiosłowaniu najwięcej pracuje mięśnie rąk i pleców. Co się tyczy niebezpieczeństwa, zależnego od wiosłowania, to badania Knolla stwierdziły, że przy wysiłkowem, niedostosowanem do oddychania wiosłowaniu ilość dwutlenku węgla, wydalonego przy oddychaniu jest 20 razy większa niż przy zwykłem oddychaniu.

Jazda konna wymaga pracy mięśni uda i grzbietu, pobudza ruchy kiszkowe.

Szermierka jest znakomitem ćwiczeniem koordynacyjnem, ale ujemne jej strony stanowi jednostronność i przebywanie w zamkniętem pomieszczeniu.

Grom w piłkę należy się pierwszorzędne miejsce pomiędzy ćwiczeniami miejscowemi i koordynacyjnemi; wyjątek stanowi piłka nożna, która może wyrządzić poważne uszkodzenia.

Powyższe uwagi wskazują na to, jak różnie poszczególne sporty oddziaływają na zdrowie. Należy wszakże dodać, że nieodpowiedni sport, uprawiany bez opinji lekarskiej, może stać się przyczyną poważnych zaburzeń, podczas gdy sport, przystosowany do stanu zdrowia i sił może być znakomitym środkiem wzmocnienia ludzi.

Dr. B. M.

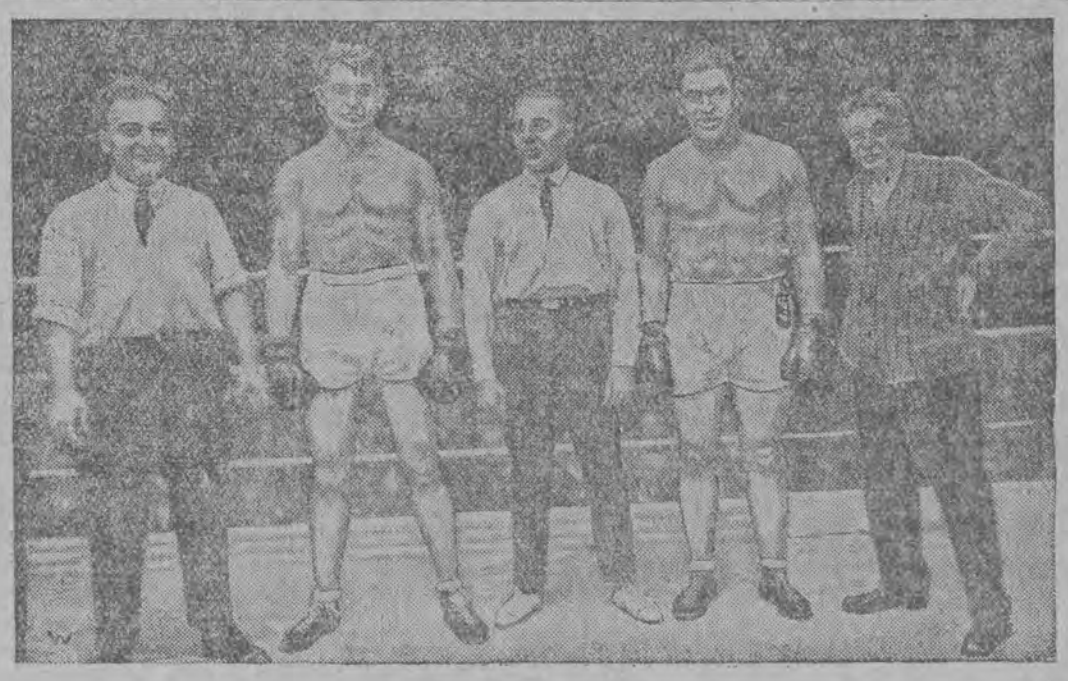

Wielki mecz bokserski pomiędzy hiszpańskim mistrzem ciężkiej wagi Paolinem a berlińczykiem Dienerem po 10 rundach pozostał bez rozstrzygnięcia. Zdjęcie nasze przedstawia od ręki lewej ku prawej: Sabri Makir, trener Dienera; Franciszek Diener, sędzia Hönscherle; Paolino; Descamps menager Paolina

Łódzki związek bokserski

Z polecenia polskiego związku bokserskiego, został zorganizowany łódzki okręgowy związek bokserski, który ma za zadanie kierować ruchem pięściarskim w okręgu.

Zarząd nowopowstałego związku ukonstytuował się następująco: prezes — p. inż. Kanenberg, pierwszy wiceprezes — p. Landek, drugi wiceprezes — p. Nowak, sekretarz i kierownik wydziału prasowego — p. Lipszyc, skarbnik — p. Stark, członkowie zarządu: p. por. Szymański i p. Antczak. Do komisji rewizyjnej wybrano: pp. Sadoczyńskiego, Rodego i Bayera.

Na posiedzeniu uchwalono składkę członkowską 20 zł. (płatną kwartalnie) i wpisowe 20 zł. (płatne przy zgłoszeniu).

Wszelką korespondencję należy adresować: M. Lipszyc, Moniuszki 10.

Mistrzostwo Polski w jeździe na łyżwach nie odbyło się

LWÓW, 15 lutego. Naznaczone na dzień 14 i 15 b. m. zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski nie doszły do skutku a to z powodu braku lodu.

Zawody lekkoatletyczne w hali

WARSZAWA, 15 lutego. Warszawski A. Z. S. organizuje w dniu 25 b. m. lekkoatletyczne zawody w hali. Na program składają się następujące konkurencje: bieg 40 mtr., bieg przez płotki, skok w zwyż i w dal.

POZNAŃ, 15 lutego. W początkach marca staraniem centralnej szkoły wojskowej gimn. i sport. zostaną zorganizowane zawody lekkoatletyczne w krytej hali.

Nowy zarząd Polskiego związku lawn-tennisowego

WARSZAWA, 15 lutego. W dniu 14 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie polskiego związku lawn-tennisowego, na którem dokonano uzupełniających wyborów do zarządu na miejsce wylosowanych członków kadencji roku 1923. Do zarządu zostali wybrani: inż. E. Müller, I wiceprezes — p. Drewnowski F., II wiceprezes — p. Wiktor Lubliner, sekretarz — p. I. Szczerbiński, skarbnik — p. Meyerhoff. Komisja rewizyjna: kpt. Dobrostański, inż. St. Zakrzewski i kpt. Gajda. Komisja sportowa: K. Wasilewski, I. Drewnowski i Steinert. Między innemi walne zebranie uchwaliło, że przyjmowanie nowych członków do związku odbywać się będzie bez poleceń strony innych członków. (W roku 1924 deklaracje o przystąpieniu do związku nowego członka musiało podpisać pięciu, zaś w 1925 roku — czterech członków związku). Na zasadzie powyższej uchwały zostały przyjęte w poczet członków P. Z. L. sekcja tennisowa „Jutrzenki" krakowskiej, która od dwóch lat domagała się przyjęcia, oraz sekcja „Varsovii" warszawskiej.

Piłkarze węgierscy emigrują do Grecji

BUDAPESZT, 15 lutego. Wielu piłkarzy węgierskich zostaje obecnie angażowanych do zespołów greckich. Wkrótce wyjeżdżają do Aten Władysław Molnar wielokrotny internacjonał Węgier oraz Emil Riff, by grać w barwach tamtejszych drużyn. Jak się dowiadujemy węgierski Z. P. N. poczynił już kroki, aby przeszkodzić masowej emigracji footbalistów budapeszteńskich zagranicę.

Nowy rekord świata w łyżwiarstwie

NEW YORK, 15 lutego. Znakomity łyżwiarz finlandczyk Thunberg pobił tutaj rekord na przestrzeni 1 mili angielskiej, uzyskując czas 2 m. 38,2 sek.

Porażka Poddubny'ego w Ameryce

NEW YORK, 15 lutego. Znany w Europie zapaśnik Poddubny w walce amerykańskiej z Joe Stecherem został przez tego ostatniego pokonany. Zaznaczyć należy, że Stecher liczy obecnie przeszło 50 lat.

Mecz tennisowy Lenglen-Wills odłożony

CANNES, 15 lutego. Mające się odbyć w dniu dzisiejszym, 15 b. m., sensacyjne spotkanie Lenglen — Wills, zostało z przyczyn atmosferycznych odłożone do jutra, t. j. do dnia 16 b. m.

Porażki lekkoatletów europejskich w Ameryce

NEW YORK, 15 lutego. Znakomity sprinter niemiecki Houben po wielokrotnych porażkach, jakie odniósł tutaj od amerykańskich lekkoatletów, zdecydował się wreszcie na powrót do swej ojczyzny. Reszta lekkoatletów europejskich, a mianowicie Hoff, Paulen i Goodwin pozostają nadal w Nowym Jorku. Holenderski szybkobiegacz Paulen brał udział w zawodach w Newark'u. Prócz klęski, jaką odniósł w biegu na 600 yardów, musiał się Paulen zadowolnić ezwartem miejscem. Jak więc widzimy, europejskim zawodnikom niezbyt się powodzi na boiskach amerykańskich.

Międzypaństwowe zawody w ping-ponga

WIEDEŃ, 15 lutego. Międzypaństwowe spotkanie Węgry — Austrja w ping-ponga (tennis stołowy) odbędzie się w dn. 20 maja r. b. we Wiedniu.

Piłka nożna zagranicą

WIEDEŃ, 15 lutego. W spotkaniu towarzyskiem „Wacker" zwycięża „Hakoah" w stosunku 2:1 (0:0). Gry puharowe przyniosły następujące rezultaty: „Vienna" — W. A. C. 2:1, „Slovan" — Hertha" 3:0, F. A. C. — W. A. F. 2:0, „Rapid" — B. A. C. 3:0, „Hakoah" — „Lyon" 4:0.

PRAGA, 15 lutego. „Sparta" — „Victoria Žižkov" 3:3, „Nuselsky" — „Cechie Karlin" 4:2, „Vrsovice" — „Lieben" 6:1.

BUDAPESZT, 15 lutego. Kombinowany zespół Budapesztu rozegrał mecz piłkarski z praską D. F. C., zwyciężając czechów w stosunku 2:0 (2:0). Skład teamu budapeszteńskiego był następujący: Remete (MTK), Takacs (FTC), Török (Nemzeti), Kertesz II (Nemzetti?), Wurth (Nemzeti), Blum (FTC), Kofler (Vasas), Varga (FTC), Opata (MTK), Szentmiklosy (Vasas), Jeny (MTK).

Prócz powyższych zawodów spotkają się: „Kispesti" — „Vivo" 3:0, „Ujpesti" — „Törekves" 6:0.

Węgry--Belgja 0:0

BRUKSELLA, 15 lutego. Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie reprezentacyjnych drużyn Węgier i Belgji rozegrane w Brukselli w dniu 14 b. m. zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Obie drużyny grały równorzędnie. Zaznaczyć należy, iż spotkanie powyższych reprezentacji w maju roku ubiegłego w Budapeszcie zakończyło się zwycięstwem belgów w stosunku 3:1.

Specjalne papierosy „Tryumf"
Angielskie tytonie fajkowe
Tytoń „Pursiczan"
Cygara zagraniczne
nabywać można wyłącznie
w sklepei tytoniowym
Piotrkowska 45.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
16 lutego 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
16 lutego 1926 r.

Kredyty celne dla kupiectwa są fikcją!

Ministerstwo skarbu winno mieć więcej zaufania do podatników

Przeciw dodatkowym ściąganiom należytości celnych za przesyłki, które zostały sprowadzone i oclone jeszcze w 1923 i 1924 roku, wniosło kupiectwo reklamacje do ministerstwa skarbu, uzasadniając je tem, że dodatkowe ściąganie należytości celnych w drodze egzekucyjnej jest nieuzasadnione i naraża kupiectwo na ogromne straty, gdyż kupiec już towar dawno sprzedał i dodatkowe cło musi płacić z własnej kieszeni, ponieważ wobec sprzedaży towarów nie może ponownie tego cła wykalkulować.

Zwracano się więc do ministerstwa skarbu z prośbą o rozłożenie na raty tych dodatkowych należytości celnych, ponieważ przekraczają one w niektórych wypadkach nawet wartość majątku.

Proszono przeto o zezwolenie na ratalne spłaty w wypadkach, gdy należytość ta przekracza 50 złotych, uważając żądanie takie za uzasadnione.

Sprawa ta ciągnęła się miesiącami bez załatwienia, a urzędy celne nie zważając na tok instancji, przeprowadzały bezwzględnie egzekucje, wyciągając ostatni grosz, tak, że od większej części dotkniętego tem kupiectwa w drodze egzekucyjnej te dodatkowe należytości celne ściągnięto. Dopiero ostatnio ministerstwo skarbu wzgl. departament ceł upoważnił dyrekcję ceł do kredytowania tych niedoborów celnych.

Rozporządzenie to jednak zawiera jeden dodatek wzgl. zastrzeżenie, które czyni rzekome dobrodziejstwo ministerstwa skarbu iluzorycznem i niemożliwem.

Zastrzeżenie powyższe opiewa następująco:

„Podania o przyznanie zakredytowania niedoborów celnych odpowiadać mają w zupełności postanowieniom rozporządzenia ministra skarbu z dnia 30 marca, a w szczególności winny zawierać wszelkie dokumenta przewidziane w paragr. 6, 13, 14, 15, 16, 17, 18 tego zarządzenia.

Wedle powyższych przepisów, celem uzyskania kredytów celnych **musi strona przedłożyć zabezpieczenie w formie hipotecznej gwarancji lub papierów** kupiec więc musi mieć realność, aby zabezpieczenia hipotecznego udzielić, uzyskać gwarancję bankową, o którą w obecnych czasach jest bardzo trudno, a której koszta przekraczają wysokość dodatkowych należytości celnych, albo wreszcie kupiec musi posiadać papiery wartościowe.

Tego rodzaju załatwienie sprawy po tylu miesiącach wygląda na ironję. Powyższe bowiem załatwienie, nie przedstawia żadnej realnej wartości, nie da się urzeczywistnić i ma tylko charakter teoretyczny. Jest to typowy przykład, w jaki sposób zbywa się kupiectwo: sprawę załatwia się połowicznie i w ten sposób, że załatwienie to nie przedstawia żadnej praktycznej wartości.

Strona prawna takiego załatwienia pozostawia wiele do życzenia. Dla kredytowania niedoborów celnych każe ministerstwo skarbu stosować przepisy o udzielaniu kredytów celnych. Przepisy o kredytowaniu wzgl. o udzielaniu kredytów celnych zachodzą wtedy, gdy urzędy celne w ogólności kredytują należytości celne, co przecież w tym wypadku nie ma miejsca, gdyż zasadnicze należytości celne zostały już dawno uiszczone, a chodzi tu tylko o niedobory celne, wywołane przez omyłki samych urzędów celnych a nie z winy strony.

Przy zasadniuzym udzielaniu kredytów celnych odnosi strona pewne korzyści przez odroczenie terminów zapłaty tychże należytości celnych, podczas gdy w tym wypadku strona po uiszczeniu należytości celnych i sprzedaniu towaru przy kalkulacji zapłaconego cła, ma obecnie uiścić dodatkowo ponowną należytość, co czynić musi z własnej kieszeni, gdyż towar został już dawno sprzedany i dodatkowo należytości tej policzyć nie może.

Nie można wobec tego w tym wypadku uzależniać kredytowania niedoborów celnych od przepisów, od których uzależnia się udzielanie kredytów celnych w ogólności.

Ponadto winien skarb mieć tyle zaufania do kupiectwa, które jest tak silnym podatnikiem podatkowym, by udzielić temuż kredytu bez powyższych zabezpeczeń, — tak jak to praktykują władze podatkowe, które udzielają spłat ratalnych i odroczeń bez wszelkich zabezpieczeń. K.

„Urzędowy optymizm" nie na miejscu!

Chwilowa poprawa w przemyśle włókienniczym nie może narazie odbić się na sytuacji Łodzi

W oficjalnym tygodniku „Przemysł i handel" zamieścił specjalista dla spraw włókiennictwa, inż. Stanisławski, obszerniejszy artykuł p. t. „Zwrot ku lepszemu w okręgu łódzkim".

W artykule tym obok szeregu cyfrowych danych, ilustrujących stan przemysłu włókienniczego, zawarła się duża doza „urzędowego optymizmu", który pozostawił nam w spuściźnie p. Grabski.

Znamienną jest bądź co bądź uwaga, iż przemysł włókienniczy najsilniej odczuł kryzys gospodarczy: dotąd bowiem t. zw. sfery miarodajne nie uważały za wskazane zająć się palącemi zagadnieniami włókiennictwa a zwłaszcza sprawą wzmożenia eksportu manufaktury.

Analizując sytuację w ciągu ubiegłych dwu miesięcy, autor pisze:

— W okresie największego uruchomienia wielki przemysł włókienniczy zatrudniał około 85.000 robotników, zredukował około 40.000, co stanowi 47 procent zatrudnionych robotników.

Średni i drobny przemysł w tym samym czasie zatrudniał 28.000 robotników, czyli zredukował 20.000, co stanowi 71.4 proc. zatrudnionych w 1923 r. robotników.

Stąd wynika, iż choć wielki przemysł w absolutnych liczbach zwolnił dwukrotnie większą liczbę robotników, niż przemysł średni i drobny, jednak w stosunku do liczby zatrudnionych w 1923 r. robotników w wielkim i drobnym przemyśle, przemysł wielki procentowo zredukował znacznie mniej robotników, niż przemysł drobny. **A więc kryzys w większym stopniu odbił się na drobnym przemyśle, niż na wielkim.**

Przyczyny tego zjawiska należy szukać głównie w znacznem ułatwieniu otrzymywania kredytów przez wielki przemysł w porównaniu z trudnościami, jakie ma do zwalczenia w tej dziedzinie przemysł średni i drobny. Bynajmniej przez to nie należy rozumieć, by otrzymywany przez wielki przemysł kredyt był bardzo znaczny.

Okazuje się więc, iż kredyty dla przemysłu włókienniczego były minimalne, a przemysł średni i drobny zrujnowany wprost został wskutek braku kredytów: rozwiewa się legenda o współdziałaniu czynników rzadowych z przemysłem łódzkim.

Poruszając sprawę eksportu towarów włókienniczych inż. Stanisławski słusznie wywodzi:

Nie należy spodziewać się w najbliższych miesiącach dokonania większych zakupów materjałów włóknistych przez Rosję sowiecką. Ogólno-europejski kryzys gospodarczy nie ominął i Rosji sowieckiej, a mniejsze, niż spodziewano się pierwotnie, zbiory zbóż zmusiły Rosję do redukcji zamówień zagranicą, pomimo, iż odczuwany jest w Rosji dotkliwy brak tak materjałów włóknistych, jak i przędzy bawełnianej.

„Urzędowy optymizm" opuszcza na chwilę autora, gdy omawia możliwości odbudowy przemysłu włókienniczego, podkreślając, iż „daleki jest moment, ażeby przemysł wełniany uruchomił się w rozmiarze przedwojennym. W najlepszym okresie pracy powojennej (1923 r.-, stopień uruchomienia przemysłu wełnianego nie dosięgnął przedwojennego poziomu pracy: wrzeciona uruchomione były zaledwie w 52 proc., krosna — w 38 proc."

Pomyślne horoskopy i optymistyczne wnioski o tem, iż obecnie przeżywany kryzys w przemyśle włókienniczym już osiągnął swoje najwyższe napięcie, tak, iż dalsza redukcja pracy miejsca mieć nie będzie — są zdaniem naszem przedwczesne.

Również niesłuszne są przewidywania co do sezonu letniego.

Przecież nie potrzeba wiele, aby sezon letni był lepszy od zimowego, jeżeli zważymy, iż sezonu zimowego — wogóle nie było.

Przyznaje to sam autor, zaznaczając:

Początki uruchomienia są bardzo nikłe, lecz pozwalają stwierdzić, iż linja kryzysu w przemyśle włókienniczym przełamuje się pozytywnie. Czy ten pomyślny moment zwrotny będzie trwałym, czy też tylko przejściowym w związku z następującym sezonem letnim — w tej chwili trudno przewidzieć.

O to właśnie chodzi! Nie czas dziś jeszcze na optymizm, na przejście do porządku nad potrzebami włókiennictwa, które zawsze były niedoceniane. Raczej chwila obecna narzuca konieczność wytężonego czuwania i bacznej uwagi.

W toku rozpoczętych przed rokiem pertraktacji o traktat handlowy z Niemcami, a w przededniu rokowań z Rosją sowiecką—o przemyśle włókienniczym zapominać niewolno, należy raczej o jego potrzebach mówić głośno i wyraźnie: bez ogródek! (—)

Stan zasiewów w Polsce

jest lepszy niż średni

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych, główny urząd statystyczny podaje do wiadomości, że miesiąc styczeń pod względem warunków atmosferycznych niewiele różnił się od poprzedniego miesiąca. Temperatura średnia w całej Polsce była wyższą o 1 do 2 od normalnej wieloletniej, za wyjątkiem rejonów białostockiego i pińskiego, gdzie temperatura była niższą (bardzo zresztą nieznacznie) od normalnej wieloletniej.

Opady były skąpe, szczególnie w południowej części kraju, tudzież w województwie warszawskiem i poleskiem, gdzie dosięgały od 60 do 75 procent średniej wieloletniej. Pewną nadwyżkę opadów od kilku do 25 proc. otrzymała jedynie zachodnia część kraju oraz województwo białostockie.

Powyższe warunki pozostały bez ujemnego wpływu na wegetację ozimin, których stan w stosunku do ubiegłego miesiąca pozostał bez zmiany i przedstawiał się w stopniach kwalifikacyjnych (5—oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski następująco: pszenica ozima 3.3, żyto ozime 3.3.

Co się tyczy mrozów, które objęły Polskę od połowy stycznia mniej więcej do 25 tegoż miesiąca, to sprawozdawcy głównego urzędu statystycznego nie mogli jeszcze ich wpływu na zasiewy stwierdzić.

Słaba tendencja dla dolara
w obrotach prywatnych

Na prywatnym rynku walut obcych dała się zauważyć w dalszym ciągu słaba tendencja dla dolara. W dniu wczorajszym w Łodzi dokonano wyjątkowo nikłej ilości tranzakcji, przyczem podaż walut obcych w zupełności pokrywała zapotrzebowanie.

Kurs w ciągu całego dnia utrzymywał sie na poziomie 7,43 w placeniu, 7,45 w oddawaniu. Bank Polski ofiarował wczoraj za dolary zł. 7.28.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 15-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.35
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja 33.50
Holandja 294.65
Londyn 35,775
N. York 7.35
Paryż 27.00
Szwajcarja 141.70
Wiedeń 103.45
Włochy 29.70
Sztokholm 197.00
Kopenhaga —.—
Praga 21.76
Pożyczka dolarowa 65.50
10 proc. pożyczka kolejowa **120.—**
Pożyczka konwersyjna 34,50
8 proc. pożyczka złota 100.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemkie 24.10
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 19.25
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 22.—
złotowe 33.00

Notowania złotego:

W dniu 14-ym lutego 1926 r.

Za 100 złotych:	
Zurych	70.50
Londyn	36.—
New York	—.—
Berlin	56.71—57.29
Telegraficzna wypłata na:	
Katowice	57.00—57.30
Poznań	57.00—57.30
Warszawę	57 00—57 20
Gdańsk	70.81—70.99
wypłaty na Warszawę	70.66—70 84
Wiedeń czeki	96 85—96.85
„ banknoty	95.60—96.60
Praga	463 00

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 15-go lutego (Pat). Na dzis ejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowane w g. ldenach gdańskich:

100 marek Rzeszy	123.277—123.579
100 złotych polskich	70.81—70 99
wypł. na Warszawę	70.66—70.84
Czek na Londyn	25.21

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 15 go lutego (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	132.49
N. Jork	27.225
Belgja	123 75
Hiszpanja	585 75
Szwajcarja	524.—
Włochy	109 95
Holandja	1091,25
Danja	687 25
Norwegja	558 —
Rumunja	11.65
Szwecja	751.50

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN. 15 go lutego (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.86 35
Holandja	12.13 30
Francja	152,40
Belgja	107.00
Włochy	120,50
Niemcy	20 425
Szwajcarja	25.24.50
Hiszpanja	34.34
Portugalja	2.53
Danja	18 61.50
Szwecja	18 14.25
Norwegja	23 08.5
Helsingfors	195.12
Praga	164.18
Wiedeń	34.55
Warszawa	36.00

Dr. med.
Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.
Choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 5 do 5 po poł.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dostarcza na żądanie natychmiast po zamknięciu zebrania giełdowego na giełdzie warszawskiej

Łódzki Oddział Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT)

ZIELONA Nr. 8. **Tel. 111 i 15-24.**

Ceduła giełdowa, dostarczana przez P. T. A., ma charakter ceduły urzędowej. | | P. A. T. dostarcza również notowania wszystkich giełd światowych pieniężnych i towarowych

Wydział Ogłoszeń P. A. T.

załatwia zlecenia ogłoszeniowe do wszystkich wydawnictw urzędowych w Polsce oraz dla całej prasy polskiej i zagranicznej bez jakiejkolwiek prowizji. 8779

OBWIESZCZENIE

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogolnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędą się publiczne licytacje, celem sprzedaży ruchomości zajętych u niżej wymienionych dłużników, dnia **24 lutego 1926 roku**, między godziną 10 rano, a 4 po południu:

1) Koplowicz Aron, Al. I Maja 19, kołdry, wata i meble, cena szac. zł. 905.
2) Kaufman Aron Józef, Piotrkowska 5, galanterja, cena szac. zł. 500.
3) Kamuszewicz „Oszczędność", Piotrkowska 13, 5 tuzinów koszul męskich, cena szac. zł. 400.
4) Lipiński M. A. i Weinreich, Piotrkowska 19, 2 sztuki kortu na ubrania męskie, cena szac. zł. 500.
5) Lisak Mojsze Hersz, Piotrkowska 5, kasa ogniotrwała, cena szac. zł. 600.
6) Litman Lajzer, Piotrkowska 21, 60 sztuk flaneli i cajgu, 15 sztuk barchanu i 14 sztuk zefiru i inne, cena szac. zł. 1950.
7) Lotenberg Estera, Piotrkowska 27, 20 walizek amerykańskich, cena szac. zł. 1000.
8) Lewin Jakób i Cytryn Z., Piotrkowska 31, towary wełniane i półwełniane, cena szac. zł. 570.
9) Landau i Dykierman, Piotrkowska 5, 200 chustek wełnianych i meble, cena szac. zł. 1350.
10) Lipszyc Mates, Piotrkowska 33, manufaktura, cena szac. zł. 320.
11) Leszczyński i Kozłowski, Piotrkowska 21, 10 wyżymaczek amerykańskich, cena szac. zł. 400.
12) Nasielski Fajwel, Piotrkowska 9, pianino, cena szac. zł. 750.
13) Nasielski Izaak, Piotrkowska 9, 2 kredensy luksusowe, cena szac. zł. 700.
14) Niśniewicz B., Piotrkowska 3, maszyna do pisania f-my „Adler", cena szac. zł. 320.
15) Ogólnik Chaim, Piotrkowska 23, fotel dentystyczny, cena szac. zł. 280.
16) Pozner i Najgoldberg, Piotrkowska 27, towary bawełniane i meble, cena szac. zł. 340.
17) Perkis Icek vel Izzak, Piotrkowska 27, towary wełniane, cena szac. zł. 360.
18) Pacanowski A. D., Piotrkowska 7, 6000 sztuk pocztówek (widoczki), cena szac. zł. 300.
19) Ast Menachem, Nowo-Cegielniana 14, meble, cena szac. zł. 30.
20) Kowalski Bronisław, Zachodnia 29, 2 zegary ścienne i kasa żelazna, cena szac. zł. 150.

Zajęte ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

872-1 KIEROWNIK URZĘDU:

(—) Podmunicki.

ZARZĄD „TOWARZYSTWA WYROBÓW WEŁNIANYCH MAKSYMILJAN SZYFFER w Łodzi" Sp. Akc.

zawiadamia pp. Akcjonarjuszów, że we wtorek dnia 9 marca 1926 r. o godz. 4-ej po poł. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 187 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1) Ustalenie kapitału zakładowego
2) Zatwierdzenie bilansu w złotych na dzień 1 stycznia 1925 r.

Łódź dnia 10 lutego 1926 r. 765—1

Dr. med. Gustawa Zand-Tenenbaumowa
Wólczańska 4, Tel. 40—25
choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 3 po 5 po południu.

Dr med. F. Skusiewicz
ul. Andrzeja 11 Telefon 37 43
Choroby skórne i weneryczne
godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół Panie od 5 do 7 wiecz. 861—3

Dr. med. Zeligsonowa
Akuszerja, choroby kobiece i weneryczne (kobiet). Usuw włosów na twarzy elektrolizą.
ul. 6-go Sierpnia 1.
Przyj. 1—4, niezamożnym ustępstwo 762 10

Dr. med. E. EKKERT
Kilińskiego 143
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Przyjmuje od 5-ej do 7.

Dr. med. M. GLAZER
ul. Zielona 6.
Chor. skórne i weneryczne.
Przym. od 8—10 12-2 i od 7—8 w. 847—1

Ładny pokój
frontowy z balkonem **natychmiast do wynajęcia.** Dowiedzieć się przed południem. F. Ewald, ul. Szara 20/29. 827-1

Zaginęła owczarka
suka o długim włosie bronzowo-białym. Wabi się Zula. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem: Sienkiewicza 48 m. 4. 877—1

ZGUBIONO
dnia 14 b. m. o godz. 21 **damski zegarek złoty z bransoletką** wychodząc z Filharmonji do przystanku tramwajowego przy ul. Cegielnianej. **Uczciwy** znalazca zechce zwrócić **za wynagrodzeniem** do E. Szczerbińskiego, Lubelska 8. 67-1

Kupuję i płacę najwyższe ceny za różne używane **meble**, dywany, futra, garderobę, maszyny do szycia oraz różne sprzęty domowe **Łaźnik** 6 Sierpnia (Benedykta) 28 m. 15 parter.
Uwaga: U mnie zawsze różne używane meble w dobrym stanie do sprzedania. 849—5

WSZYSCY MOGĄ SIĘ UCZYĆ!
NOWY KURS języka FRANCUSKIEGO rozpocznie się w piątek, 12 b. m. o g. 6 wiecz. ANGIELSKIEGO w poniedziałek 15 b. m. o g. 8 w. Opłata miesięczna tylko zł. 7.50. Zapisy codz. od 5—8 w Gimnazjum, Wólczańska 25.
Lingwistka R. Berman-Singerowa

WĘGIEL
w plombowanych workach
z dostawą do mieszkań. Gwarantowany gatunek i waga.
Punktualna dostawa.
JAN KORAL
ul. Kolejna № 2 (róg Sienkiewicza)
Telefon 45-51. 541-4

Dr. med. J. POLAKOW
Choroby dzieci
ul. Konstantynowska Nr. 37a
46-5 Telefon 39-75.
Przyjmuje od godz. 5—6.30 po poł.

ZASTĘPCA
potrzebny na nowy artykuł do składów aptecznych i mydlarń, nie zbędny w każdym domu. Oferty Warszawa, poste restante, okazicielowi 2 złotówki Nr. 5011841. 364—1

Czy Pani mieszka sama?
A może Pani coś potrzebuje z manufaktury? 716—7
Na wypłatę! Najwygodniejsze warunki! Najtańsze ceny
Crep-de-chine we wszystkich kolorach, tafta, mesalina, aksamit, jedwab na płaszcze. Najlepsze wełniane towary: na damskie płaszcze, kostjumy i suknie, jak również na męskie garnitury, palta i spodnie. Biały towar, purpur, prześcieradła, ręczniki, obrusy. Kołdry watowe i plusz. chustki, sweatry
Wielki wybór firanek.
Gotowa damska i męska bielizna. Pończochy, skarpetki i dużo innych towarów. Poleca:
LEON RUBASZKIN
Kilińskiego nr 44. Tel. nr. 36-48.

DLACZEGO Jesienne Targi Wiedeńskie 1925 r. były tak udane?
DLATEGO, że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy 7,000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach.

Dlatego też odwiedźcie
10. WIEDENSKIE TARGI MIĘDZYNARODOWE
od 7—13 marca 1926 r.
Imprezy specjalne:
Międzynarodowa Wystawa Automobili i Motocykłów, „Elektryczność w rolnictwie", „Techniczne nowości i wynalazki". Wystawa myśliwska.
WIZA PASZPORTOWA zbyteczna!
Z legitymacją Targów i z zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich czechosłowackich i austrjackich.
Informacje wszelkiego rodzaju i legitymacje Targów można otrzymać przez
Wiener Messe, A. G., Wien, VII.
jak również u honorowych przedstawicieli:
w Łodzi: Schenker & S-ka, T. A. dla Międzynarodowych Transp., Pomorska 21.
„ Finkenstein & Baum, Przejazd 20.
„ Konsulat Austrjacki. 589—2

Informacje o wszystkich firmach w Łodzi **zawiera** księga
„Podręczny rejestr handlowy"
W tekście **do 200 oryginalnych faksymilji podpisów** wykonanych kliszowo.
Cena 30.— złotych.
Żądać wszędzie. = Żądać wszędzie.
865—2

Ogłoszenie Fuchs'a to mur,
o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do
AKWIZYCJI OGŁOSZEŃ FUCHSa
Piotrkowska 50. Tel. 21-36.
262—15

Turniej kwalifikacyjny wstępny dla Szachowego Turnieju Wszechpolskiego w Warszawie
rozpoczyna się 20 b. m.
Chcący brać udział i bliżej informować się o programie turnieju, proszeni są zapisać się do dnia 17 b. m. w Sekretarjacie Stowarzyszenia Gry Szachowej przy ul. Sienkiewicza 3/5 codziennie od godz. 5—7 po południu.
Łódzkie Tow. Zwol. Gry Szachowej.
815—1

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE
LECONS DE FRANCAIS
theorie, practique litterature. Piotrkowska 86, m. 7. 735 —20-n

SPRZEDAŻ i KUPNO
KUPIĘ
biblioteczkę do książek. Oferty do adm. „Gł. Pol." pod „123". 870—2-k

SPRZEDAM
sklep, pokój z kuchnią. Przędzalniana 39, „Mleczarnia" 824—3-h

SPRZEDAM
rower i gitarę. 28 p. Strzelców Kaniowskich nr. 50 m. 16. 873—1-k

LOKALE, MIESZKANIA
WYNAJMĘ
umeblowany pokój solidnemu panu, Piramowicza nr. 12 m. 4 822—2-m

DONIESIENIA ROZMAITE
CHOROBY SERCA,
nerwów, przewodu pokarmowego, cukrzyca, astma. Lecznica „Salus", Kraków, Szujskiego. 655—15-d

OBIADY DOMOWE,
zdrowe, smaczne, ul. Zachodnia 63 mieszk. 6, I piętro, front. 876—3-d

INTERESY HANDLOWE
SZUKAM WSPÓLNIKA
z korzystną koncesją lub do interesu, posiadam kapitał, sklep frontowy, centrum miasta, oraz lokale fabryczne; oferty sub. „Interes". 875—1-h

DOMEK MUROWANY
dwa pokoje z kuchnią i ogródkiem owocowo-warzywnym z powodu wyjazdu sprzedam, wiadomość na miejscu. Ruda Pabjanicka, Chachuła, ul. Kościelna 44. 874—1-h

ZAGUBIONE DOKUMENTY
GUSTAW PETZOLD
zgubił legitymację zapomogową nr. 1426. 869—1-z

ALBERT BENS
zgubił książeczkę z kasy chorych za nr. 05148. 868—1-z

GIEŁDA PRACY
POSZUKUJĘ
inteligentnej panny (izraelit.) z dobremi świadectwami do dwojga dzieci od lat 3-ch — 7, z pomocą w gospodarstwie. Zgłaszać się między godz. 4 — 5 pp., Pomorska nr. 60, m. 1. 878—1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego", Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**